PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Środa, 13 stycznia 1954 roku | Rok III. Nr 10 (424)

Na cześć II Zjazdu PZPR

Wieś polska realizuje zobowiązania przedzjazdowe

1.720 gromad Dolnego Śląska podjęło cenne zobowiązania

WROCŁAW. Chłopi Dolnego Śląska realizują tysiące różnorodnych zobowiązań na cześć II Zjazdu partii. Do 8 bm. liczba gromad, które zespołowo stanęły do Czynu Przedzjazdowego, przekroczyła 1.720. Prócz tego przeszło 3.300 rolników, w tym 2.300 kobiet wiejskich podjęło zobowiązania indywidualne.

Część zobowiązań została już wykonana — wiele innych jest w trakcie realizacji. M. in. 1.200 gromad zameldowało o wykonaniu w 100 proc. głębokich orek zimowych.

Zobowiązania zmobilizowały chłopów w wielu gromadach do wykonania różnych prac. M. in. chłopi z Garwola, w pow. Wołów wykorzystując pogodne dni grudnia, oczyścili 600 mb rowu melioracyjnego. Chłopi z gromady Przychowa w tym samym powiecie pracowali w grudniu nad naprawą 2 mostów i zobowiązanie swoje wykonali.

Chłopi z gromady Świecie pow. Lubań na cześć II Zjazdu partii wyremontowali lokal na świetlicę i czytelnię. Do uruchomionej już czytelni zakupili oni 600 książek.

Z zapałem realizują liczne swoje zobowiązania spółdzielcy z Wilczkowa w pow. Środa Śląska. W warsztatach stolarskich i kołodziejskich wre wytężona praca. Członkowie spółdzielni wykonują 20 nowych wozów gospodarskich oraz 80 budek, w których zgodnie z zobowiązaniem prowadzić będą zimny wychów cieląt i prosiąt. W szybkim tempie postępuje również budowa olbrzymiego silosu na kiszonki. Spółdzielcy z Wilczkowa wykonali poza tym swoje zobowiązanie zwiększenia pogłowia owiec, zakupując do swego stada 61 nowych sztuk tych zwierząt.

„Granica na Odrze i Nysie jest dla Polski i Francji nienaruszalnym warunkiem utrzymania pokoju"

Wywiad Daladiera w dzienniku „Combat"

PARYŻ. W poniedziałkowym numerze dziennika „Combat" ukazał się wywiad ze znanym politykiem francuskim, deputowanym do Zgromadzenia Narodowego, radykałem Edwardem Daladier.

Odpowiadając na pytanie w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej", Daladier oświadczył, że projekt tej wspólnoty został potępiony przez większość deputowanych do Zgromadzenia Narodowego. „Można nawet powiedzieć — podkreślił Daladier — że projekt ten w praktyce został odrzucony w przededniu wyjazdu przedstawicieli francuskich na Bermudy, ponieważ rezolucja na rzecz „armii europejskiej", zgłoszona przez frakcję parlamentarną partii socjalistycznej i poparta przez MRP, została odrzucona znaczną większością głosów. Zresztą, rząd nie wziął tego pod uwagę, o czym świadczy komunikat konferencji bermudzkiej. Nadal jestem zdania, że europejska wspólnota obronna grozi zniszczeniem jedności armii francuskiej, zerwaniem więzów między Francją a Unią Francuską, a zwłaszcza przygotowuje hegemonię Niemiec w zjednoczonej Europie sześciu" (tj. sześciu państw — Francja, Włochy, Niemcy zachodnie, Holandia, Belgia i Luksemburg — objętych układem o armii europejskiej).

(Dokończenie na 2 str.)

Ze świata

BERN

W ciągu ostatnich dwóch dni nawiedziły Szwajcarię gwałtowne burze śnieżne. Z różnych okolic górskich donoszą o katastrofalnych lawinach, które zasypały lub całkowicie zburzyły kilkadziesiąt domów. 9 osób poniosło śmierć, a wiele innych zaginęło bez wieści.

WIEDEŃ

W Alpach austriackich lawiny zasypały w ciągu ostatniej doby 80 osób. Uratowano dotychczas tylko 29. Jedna z lawin — o szerokości 200 m zasypała całkowicie stację kolejową Dalas.

PARYŻ

W ostatnich dniach w związku z nagłym obniżeniem się temperatury, w stolicy i na przedmieściach zmarło kilku bezdomnych.

NOWY JORK.

Burza śnieżna szalejąca od 24 godzin na wschodnich obszarach USA spowodowała dotychczas śmierć 41 osób. W stanie Maine temperatura spadła do 35 stopni poniżej zera. O silnych mrozach donoszą także z Kanady.

PARYŻ

Z Damaszku donoszą o ulewnych deszczach i obfitych opadach śnieżnych w różnych okolicach Syrii. Śnieg zablokował drogę Eahas — Bejrut. Uległa przerwie komunikacja telefoniczna między Syrią a Libanem.

Z rozliczeń rocznych w spółdzielniach produkcyjnych

Do RZS-u w Niemierzynie wstępują nowi członkowie

Poważny jest bilans rocznej pracy członków Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Niemierzynie (pow. Białogard).

Uzyskano tu następujące plony z ha: przeciętnie 18 — 20 q zboża, 250 q buraków cukrowych, 180 q ziemniaków.

W roku 1953 spółdzielnia zwiększyła także pogłowie zwierząt gospodarskich. Posiada ona tylko 96 hektarów ziemi, zaś hodowla zespołowa na tym obszarze wynosi: 20 sztuk bydła, 31 owiec, 20 świń.

Wiele dniówek obrachunkowych spółdzielcy przeznaczyli na remont zabudowań gospodarczych. We własnym zakresie odbudowali oni w roku 1953 stodołę oraz na nowo pokryli dachy wszystkich zabudowań zespołowych. Założyli również hodowlę gęsi.

Trzeba zaznaczyć, że w latach ubiegłych spółdzielcy popełnili wiele błędów w swej pracy i w rezultacie mieli poważne długi pieniężne. W tym roku całkowicie spłacili wszystkie zadłużenia.

Po wydzieleniu statutowych rezerw, ziarna na zasiewy, paszy dla hodowli zespołowej, po pełnym wykonaniu obowiązkowych dostaw dla państwa, wartość dniówki obrachunkowej w Niemierzynie wynosi: 4 kilogramy zboża, 2 kg siana oraz w gotówce 1 złoty.

Rodzina Michała Glinki wypracowała w spółdzielni 500 dniówek obrachunkowych, otrzymując 20 q zboża, 10 q siana oraz 500 złotych. Michał Glinka posiada ponadto na działce przyzagrodowej 2 krowy, 3 owce, 6 świń i 20 kur.

Podobny dochód uzyskała przeciętnie każda rodzina spółdzielcza.

Na uwagę zasługuje fakt, że RZS Niemierzyno jako jedna z pierwszych spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie w pełni wykonała swe obowiązkowe dostawy. Tak np. plan dostaw zboża wykonała ona już w sierpniu 1953 roku, w październiku plan dostaw żywca i mleka, a ponadto zapłaciła w całości podatek.

Chłopi indywidualni z Niemierzyna z zainteresowaniem śledzili pracę spółdzielni. Przekonali się oni, że spółdzielnia uzyskuje wyższe plony i dochód spółdzielców wzrasta. To też kilku spośród nich postanowiło wstąpić do spółdzielni. Na zebraniu rozliczeniowym spółdzielcy przyjęli w swe szeregi Stanisława Jagodzińskiego, który dotychczas pracował w rolnictwie.

Nakreślając swe zadania w roku 1954 spółdzielcy postanowili: zwiększyć pogłowie bydła do 30 sztuk, świń do 40 sztuk, owiec do 55 sztuk oraz podnieść przeciętnie wydajność plonów o 2 — 3 q z ha.

jl.

Co ósmy robotnik w Bawarii nie ma pracy

BERLIN. Agencja ADN donosi z Monachium, że liczba bezrobotnych w Bawarii według oficjalnych danych wynosiła w początkach stycznia 424.045. Oznacza to, że co ósmy robotnik w Bawarii pozbawiony jest pracy.

Sekretarz Federacji FPK departamentu Sekwany uwięziony

PARYŻ. W dniu 9 bm aresztowany został w Clermont-Ferrand Andre Souquiere, sekretarz Federacji Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany. W poniedziałek Andre Souquiere stanął przed sędzią śledczym Duvalem. Podczas przesłuchania obecni byli obrońcy aresztowanego — Brouguier i Mattarasso. Sędzia śledczy zarzucił Andre Souquiere udział w rzekomym „spisku przeciwko bezpieczeństwu zewnętrznemu państwa".

Jak wiadomo, na podstawie tego „oskarżenia" zostali w swoim czasie aresztowani Duclos, Stil, Le Leap, Frachon i inni działacze postępowi, później jednak, wobec bezpodstawności zarzutów, musieli być zwolnieni.

Souquiere zażądał od Duvala zwolnienia go z więzienia.

Aresztowanie Andre Souquiere wywołało liczne protesty w społeczeństwie francuskim. W obawie przed manifestacjami ludności Souquiere odstawiony został do więzienia Fresnes późnym wieczorem pod silną eskortą policji. Związki zawodowe CGT w departamencie Sekwany wezwały masy pracujące do organizowania kampanii na rzecz uwolnienia Andre Souquiere. W wielu przedsiębiorstwach paryskich odbyły się już zebrania protestacyjne, a do sędziego śledczego udały się delegacje, by żądać uwolnienia Andre Souquiere.

Dom Kultury Warszawskiej Rady Związków Zawodowych

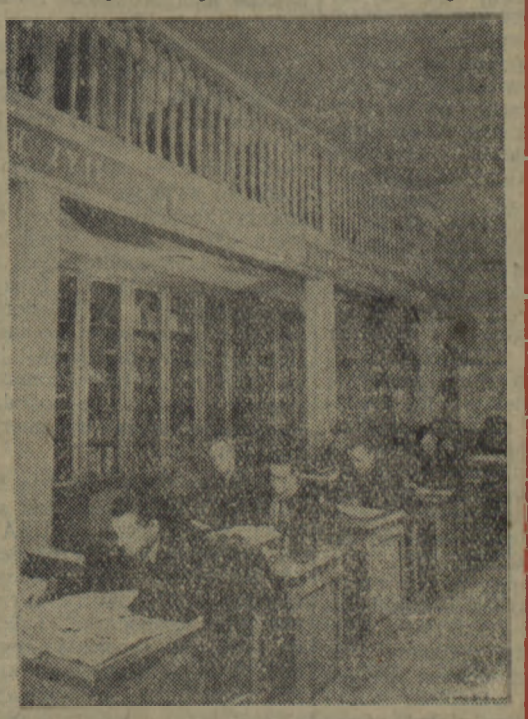

Oddany w ub. roku do użytku Dom Kultury Warszawskiej Rady Związków Zawodowych w Warszawie rozwija coraz bardziej ożywioną działalność oświatowo-kulturalną.

W nowym Domu Kultury oddano do dyspozycji robotników bibliotekę liczącą około 30 tys. tomów oraz szereg gabinetów metodycznych. Zainstalowano tu również aparat telewizyjny.

Na zdjęciu: w bibliotece Domu Kultury.

Naszych przyjaciół

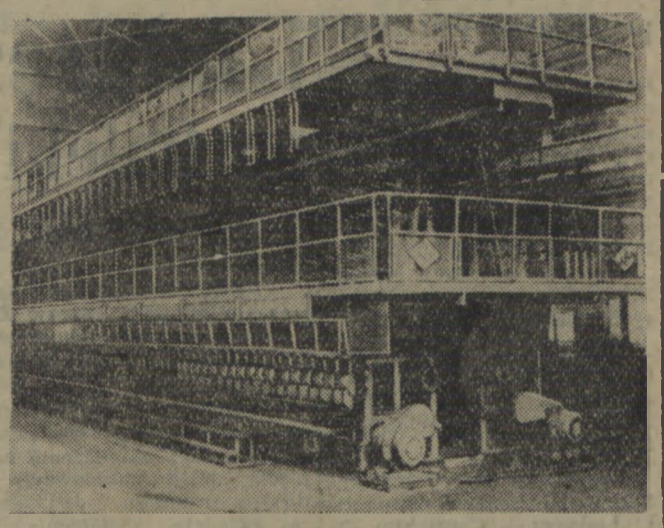

Znacznym sukcesem w dziedzinie produkcji maszyn dla radzieckiego przemysłu włókienniczego jest skonstruowanie agregatu do ciągłej produkcji nici wiskozowej do wyrobu kordu (specjalnej tkaniny technicznej), stosowanego w produkcji opon samochodowych. Agregat „PN-300-12" jest dziełem konstruktorów, inżynierów i robotników Leningradzkiej Fabryki im. Karola Marksa przy współpracy instytutów naukowo-badawczych. Zastosowanie agregatu pozwoliło na znaczne zmniejszenie kosztów własnych produkcji kordu, zaoszczędzenie dużej ilości energii elektrycznej i znaczne zmniejszenie liczby personelu obsługującego maszyny.

Agregat ma trzy piętra obsługiwane przez trzech operatorów. A oto wymiary nowego agregatu: długość — 24 m, wysokość — prawie 7 m. Waga wynosi — 120 ton.

Na zdjęciu: nowy agregat.

Holowniki rzeczne polskiej konstrukcji produkować będzie Stocznia Rzeczna w Głogowie

ZIELONA GÓRA. Przy końcu planu 6-letniego Stoczni Rzeczna w Głogowie będzie jedną z największych i najnowocześniejszych w kraju. W roku bież. — na podstawie projektów opracowanych przez polskich inżynierów — rozpocznie ona produkcję pierwszych polskich holowników rzecznych.

Obecnie trwają intensywne prace nad dalszą rozbudową Stoczni, dzięki czemu jej zdolność produkcyjna zwiększy się jeszcze w roku bież. o 100 proc.

Nowoczesne maszyny dla rozbudowujących się obiektów Stoczni głogowskiej są częściowo produkcji krajowej, częściowo zaś pochodzą z dostaw Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Dla usprawnienia transportu, wewnątrz zakładu wybudowano bocznicę kolejową i przeprowadzono nowe drogi.

Równolegle z rozbudową obiektów produkcyjnych prowadzone są i będą nadal kontynuowane prace przy budowie nowych budynków administracyjnych i gospodarczych, urządzeń socjalnych oraz szeregu bloków mieszkalnych dla załogi Stoczni.

Z FRONTU WALKI O PLAN

Nie osłabiać tempa produkcji

W pierwszej dekadzie stycznia bież. roku niektóre zakłady naszego województwa nie pracują rytmicznie. Daje się zauważyć osłabienie tempa produkcji, które może zaważyć na wykonaniu planu miesięcznego. Przykładem tego mogą być ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO W ZŁOCIEŃCU, gdzie wyniki w poszczególnych działach przedstawiały się do 9 bm. następująco:

przędzalnia	– 160,4	proc.	planu dekadowego
tkalnia	– 99,1	„	„ „
wykańczalnia	– 73,3	„	„ „

Jedynie dział przędzalni potrafił nadążyć za planem i nawet przekroczył go. Na skutek słabej pracy pozostałych dwóch działów ZPW w Złocieńcu nie mógł wykonać planu produkcji za I dekadę stycznia. Jedną z przyczyn nie wykonania planu dekadowego tkalni i wykańczalni był brak pełnej załogi i wzrost bumelanctwa. Na liście bumelantów znalazło się w tym okresie więcej jak 50 osób. Wśród nich na specjalne „wyróżnienie" zasługuje tkaczka Rafalska, która opuszczała pracę bez usprawiedliwienia, a swoją normę za I dekadę stycznia wykonała zaledwie w 71 proc. Kol. Rafalska pomimo to, że jest jedną z aktywistek ZMP, opuszcza się ostatnio coraz bardziej w pracy. Co na to zakładowa organizacja ZMP?

Nie lepiej przedstawia się sytuacja z wykonaniem planu dekadowego w ZPW OKONEK, gdzie osiągnięto 82 proc. Słabo pracowały w tym okresie przędzalnia i tkalnia.

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY ROSZARNICZE pomimo, że plan za ubiegły rok wysoko przekroczyły, to plan produkcji za I dekadę stycznia br. wykonały tylko w 83 proc. M. in. przyczyną tego była słaba organizacja pracy. W ciągu 10-ciu dni opuściło pracę bez usprawiedliwienia 12 osób, wśród nich: Maria Chojnacka, Natalia Orla i Zofia Pawełek.

KOSZALIŃSKA FABRYKA MEBLI wykonała w I dekadzie stycznia zaledwie 13,96 proc. planu miesięcznego.

Wymienione zakłady produkcyjne winny w II dekadzie bież. miesiąca nadrobić straconą produkcję i dorównać takim zakładom, jak FABRYKA SPRZĘTU OKRĘTOWEGO W SŁUPSKU, gdzie plan dekadowy wykonany został w 101 proc.

(p)

Rumuńska delegacja rządowa przybyła do Warszawy

WARSZAWA, 10 stycznia br. przybyła do Warszawy rumuńska delegacja rządowa na obrady Komisji Mieszanej, w celu opracowania planu realizacji umowy kulturalnej na rok 1954, między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Rumuńską Republiką Ludową.

Na czele delegacji rumuńskiej stoi wiceminister Kultury Nicolai Belu.

Delegację powitała na dworcu polska delegacja rządowa z wiceministrem Kultury i Sztuki — Janem Wilczkiem na czele.

Na dworcu obecny był ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej — Constantin Nistor w otoczeniu członków ambasady.

Publiczny sąd nad senatorem Mac Carthy

NOWY JORK. Według doniesień prasowych w dniu 6 stycznia amerykańskie związki postępowe zorganizowały w Nowym Jorku publiczny sąd nad senatorem Mac Carthy, którego oskarżono o to, że „obraża i zastrasza obywateli amerykańskich oraz pozbawia ich podstawowych swobód konstytucyjnych".

Oskarżycielem był znany prawnik amerykański Frank Serri, pomocnikiem oskarżyciela — przedstawiciel niezależnego zjednoczonego związku zawodowego pracowników przemysłu radiowego i elektrotechnicznego Russel Nixon. Jako świadkowie oskarżenia wystąpili znani pisarze i działacze związkowi, m. in. laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" Howard Fast, przewodniczący związku zawodowego pracowników przemysłu futrzanego i skórzanego Ben Gold i były sekretarz Międzynarodowego Funduszu Walutowego Frank Coe.

Sędziowie przysięgli na czele z przewodniczącym sądu, działaczem związku zawodowego pracowników przemysłu futrzanego i skórzanego Leonem Straussem uznali Mac Carthy'ego winnym zarzucanych mu przestępstw. Obecni na procesie przedstawiciele społeczeństwa przyjęli orzeczenie sądu z gorącą aprobatą.

W interesie pokoju i odprężenia międzynarodowego na Dalekim Wschodzie i na całym świecie

Oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Korei Ludowej Nam Ira

PEKIN. Prasa koreańska opublikowała 11 bm. oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ira. Oświadczenie stwierdza między innymi:

„Postępowa opinia publiczna całego świata spodziewała się i domaga złagodzenia napięcia międzynarodowego w drodze rokowań. Jednakże, jak świadczą wydarzenia w Korei, w wyniku bezprawnego postępowania strony amerykańskiej realizacja tych uzasadnionych nadziei ulega ciągłemu odraczaniu.

Jednostronna akcja, podjęta w dniu 12 grudnia 1953 roku przez Arthura Deana, przedstawiciela USA na rokowania wstępne w sprawie konferencji politycznej, spowodowała długą przerwę w rokowaniach, a jednostronna decyzja przerwania akcji wyjaśniającej wśród jeńców powzięta przez stronę amerykańską 23 grudnia 1953 roku jeszcze bardziej skomplikowała problem jeńców wojennych, który powinien być rozwiązany w sposób sprawiedliwy, zgodnie z układem rozejmowym i porozumieniem o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przez cały czas konsekwentnie dążył do tego, by nie tylko przyspieszyć zwołanie konferencji politycznej, przewidzianej w układzie rozejmowym, i tym samym w sposób sprawiedliwy rozwiązać problem jeńców i w drodze pokojowej uregulować kwestię koreańską, lecz również doprowadzić do złagodzenia napięcia międzynarodowego, zapewnienia trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Dlatego też rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, poważnie zaniepokojony sytuacją, jaka wytworzyła się w wyniku nierozsądnego postępowania strony amerykańskiej oraz pragnąc jak najszybciej zmienić tę sytuację i przyspieszyć pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, zgodnie z pragnieniem narodów całego świata, polecił mi złożyć następujące oświadczenie:

Jak wiadomo, wszyscy jeńcy wojenni nie repatriowani bezpośrednio, którzy zażądają repatriacji w czasie 90-dniowej akcji wyjaśniającej, przeprowadzanej zgodnie z umową o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych i postanowieniami dotyczącymi akcji wyjaśniającej, powinni być repatriowani, a sprawa losu pozostałych jeńców powinna być przekazana do rozpatrzenia konferencji politycznej, która będzie później zwołana.

Jednakże dowództwo wojsk NZ, podburzając specjalnych agentów i elementy terrorystyczne klik lisynmanowskiej i czangkaiszekowskiej, nastawionych do środowiska jeńców znajdujących się pod kontrolą Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych — wywiera przy pomocy tych agentów presję na jeńców.

Wskutek tego bezprawnego postępowania Amerykanów strona koreańsko-chińska z 90-dniowego okresu przeznaczonego na akcję wyjaśniającą, wykorzystała tylko 10 dni i przeszło 85 proc. jeńców koreańskich i chińskich wciąż jeszcze nie mogło wysłuchać wyjaśnień.

W związku z powyższym rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podkreśla, że rząd Stanów Zjednoczonych ponosi całkowitą odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje tego rodzaju bezprawnych akcji strony amerykańskiej wobec jeńców koreańskich i chińskich. W celu słusznego rozwiązania problemu jeńców wojennych rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej domaga się, aby strona amerykańska umożliwiła dalsze prowadzenie akcji wyjaśniającej wśród jeńców, zgodnie z postanowieniami umowy o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, oraz aby usunęła lisynmanowskich i kuomintangowskich agentów, którzy wprowadzili reżim terroru w obozie dla jeńców wojsk ludowych, i aby oddzielała jeńców, którzy wysłuchali już wyjaśnień od tych, którzy nie brali udziału w akcji wyjaśniającej.

Przebieg rokowań wstępnych w sprawie konferencji politycznej, które rozpoczęły się 26 października 1953 roku w Panmundżonie, wykazał, że rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rząd Chińskiej Republiki Ludowej dążą konsekwentnie do jak najszybszego zwołania tej konferencji i do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

Natomiast rząd Stanów Zjednoczonych stara się przeszkodzić jak najszybszemu zwołaniu konferencji politycznej i pokojowemu uregulowaniu problemu koreańskiego pragnąc zachować napięcie w sytuacji międzynarodowej. Trzeba było aż 18 dni rozmów wstępnych w Panmundżonie, aby delegat amerykański zgodził się wreszcie na porządek dzienny. Oprócz tego podczas omawiania innych zagadnień, a mianowicie sprawy składu konferencji oraz jej miejsca i terenu zwołania, strona amerykańska systematycznie przewlekała rozmowy. Mimo to delegacja koreańsko-chińska wysunęła 30 listopada 53 roku składającą się z 15 punktów propozycję, której celem było wyprowadzenie rozmów z impasu i umożliwienie, jak najszybszego zwołania konferencji politycznej.

Narody całego świata powitały z uznaniem i aprobatą tę propozycję delegacji koreańsko-chińskiej, i przedstawiciele Stanów Zjednoczonych nie mieli żadnych podstaw, aby tę propozycję odrzucić. Mimo to uciekając się do najrozmaitszych pretekstów delegacja amerykańska oponowała przeciwko przyjęciu naszej propozycji i wreszcie jednostronnie zerwała rozmowy.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, dążąc do sprawiedliwego rozwiązania kwestii koreańskiej i złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej zgodnie z pragnieniem narodów całego świata — podkreśla konieczność jak najszybszego wznowienia przerwanych przez stronę amerykańską rozmów w sprawie konferencji politycznej oraz jak najszybszego zwołania tej konferencji w myśl postanowień układu rozejmowego.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w pełni popiera i aprobuje propozycje zawarte w oświadczeniu ministra Czou En-laia, dotyczące wznowienia rozmów w sprawie zwołania konferencji politycznej, i uważa je za krok jak najbardziej celowy i właściwy dla rozwiązania obecnej sytuacji w Korei oraz złagodzenia napięcia na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyraża całkowitą gotowość dołożenia wysiłków w celu jak najszybszego zwołania konferencji politycznej dla sprawiedliwego rozwiązania kwestii koreańskiej w drodze rokowań i złagodzenia w ten sposób istniejącego obecnie napięcia międzynarodowego. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyraża przekonanie, że postępowa opinia publiczna całego świata zaaprobuje i poprze to słuszne dążenie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej".

Orędzie prezydenta Eisenhowera do kongresu Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK. Dnia 7 bm. prezydent Eisenhower wygłosił orędzie do kongresu Stanów Zjednoczonych „O stanie państwa". W części dotyczącej polityki zagranicznej orędzie omawia politykę Stanów Zjednoczonych w Azji i w Europie zachodniej.

Eisenhower oświadczył, że Stany Zjednoczone przejawiają szczególne „zainteresowanie dla Korei". Stwierdził on, że USA będą w ciągu nieokreślonego czasu utrzymywały swe bazy na Okinawie, że będą nadal udzielały pomocy wojskowej i gospodarczej Czang Kajszekowi oraz zwiększą pomoc dla Francji w związku z wojną w Indochinach. Będę prosił kongres—powiedział Eisenhower — o zatwierdzenie dalszej pomocy materialnej dla pomyślnego zakończenia wojny w Indochinach.

Mówiąc o polityce USA w Europie zachodniej, Eisenhower podkreślił, że polityka ta jak dawniej „opiera się na pakcie atlantyckim i ma na celu utworzenie europejskiej wspólnoty obronnej", która rzekomo gwarantuje bezpieczeństwo Europy. Usiłując usprawiedliwić tę politykę — prezydent powołał się na osławioną wersję o „niebezpieczeństwie komunistycznym".

Orędzie podkreśla dążenie Stanów Zjednoczonych do kontynuowania pomocy wojskowej dla innych państw (tj. do forsowania zbrojeń) i jednocześnie do redukowania pomocy ekonomicznej.

Nawiązując do niedawnej propozycji Stanów Zjednoczonych w dziedzinie energii atomowej, Eisenhower nie dając żadnych wyjaśnień usiłował wywołać wrażenie jakoby pozytywne rozwiązanie tego problemu zależało od Związku Radzieckiego. „Prawdziwie konstruktywna reakcja ze strony ZSRR — głosi orędzie — umożliwi start ku erze pokoju i zejście ze zgubnej drogi prowadzącej do wojny atomowej". W dalszym ciągu Eisenhower skonstatował, że przygotowania wojenne w Stanach Zjednoczonych w dalszym ciągu wzmagają się. Prezydent dodał przy tym: „polityka zagraniczna i polityka w dziedzinie obrony, którą przedstawiłem pomoże nam prowadzić rozmowy z pozycji siły...".

Przechodząc do problemów wewnętrznych prezydent Eisenhower przede wszystkim omówił pierwsze rezultaty czystki w aparacie państwowym, oświadczając: — „nasze bezpieczeństwo wymaga, aby przyspieszyć zbadanie lojalności nowych urzędników i ocenę informacji kompromitujących obecnych urzędników". Prezydent stwierdził, że świadomy udział w działalności komunistycznej, którą przedstawił jako jakiś — „spisek komunistyczny", jest nie do pogodzenia z obywatelstwem amerykańskim.

Końcowa część orędzia Eisenhowera poświęcona jest sytuacji gospodarczej w USA i jej perspektywom. Prezydent oświadczył, iż „rząd jest całkowicie zdecydowany utrzymać silną gospodarkę" i dąży do tego, aby zapewnić „przygotowanie ekonomiczne" kraju. Eisenhower obiecuje w szczególności „elastyczną politykę kredytową" redukcję wydatków budżetowych, posunięcia w dziedzinie rolnictwa itd.

Eisenhower zapowiedział wniesienie do kongresu projektów ustawodawczych w tych i w wielu innych sprawach, lecz jedynie w niektórych wypadkach sprecyzował zamiary rządu.

Wywiad Daladiera w dzienniku „Combat"

(Dokończenie z 1 str.)

Daladier oświadczył dalej, że „głównym celem europejskiej wspólnoty obronnej jest masowe zbrojenie Niemiec zachodnich, którego Amerykanie domagają się od roku 1950".

Stwierdzając, że granica na Odrze i Nysie jest dla Związku Radzieckiego i Polski „nie naruszalnym warunkiem utrzymania pokoju", Daladier powiedział: „Moim zdaniem, jest ona dla Francji również granicą pokoju".

Nawiązując do francusko-radzieckiego układu o sojuszu i pomocy wzajemnej z grudnia 1944 roku, Daladier podkreślił, że „wyraźnym celem tego układu jest niedopuszczenie do remilitaryzacji Niemiec".

Daladier wypowiedział się za podjęciem rozmów z rządem Ho Szi Mina w sprawie pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej, stwierdzając, że „nieprzyjęcie w roku 1947 niejednokrotnie składanych propozycji Ho Szi Mina było godne potępienia". „Nie ma żadnych podstaw do powątpiewania — oświadczył dalej Daladier — iż rząd Ho Szi Mina szczerze pragnie rokowań. Jednakże wydaje mi się również niewątpliwe dążenie rządu francuskiego do odrzucenia tych propozycji bez względu na pragnienie opinii publicznej. Wszystko to skończy się bardzo źle!"

Zapytany o wrażenia z niedawnej podróży do Polski, Daladier oświadczył: „Nowa Polska w której nie byłem od roku 1923 głęboko różni się w swej strukturze geograficznej i etnicznej od dawnej Polski... Rozwijana w niej działalność wywarła na mnie ogromne wrażenie. Nowe okręgi przemysłowe i miejskie Warszawy, Gdańska, Gdyni i Wrocławia są imponujące". Daladier podkreśla w szczególności niezwykły rozmach budowy Nowej Huty.

W odpowiedzi na pytanie: „Jaka jest rola Rosjan w odbudowie Polski?" Daladier oświadczył: „Rosjanie w ogromnym stopniu pomagają Polsce. Udzielają jej kredytu, posyłają towary i techników. Polacy słusznie są ogromnie wdzięczni za tę pomoc. Groźba armii europejskiej, tj. odbudowy Wehrmachtu, jeszcze bardziej zacieśnia tę solidarność".

Stwierdzając, że w czasie pobytu w Polsce nawiązał liczne kontakty z księżmi katolickimi, Daladier podkreślił, że „rząd polski udziela dużych kredytów na odbudowę zburzonych kościołów". Jest rzeczą ciekawą, iż ludność ogromnie interesuje się odbudową starych zabytków... Czuje się zresztą w całym kraju wolę związania się z wielką historyczną przeszłością narodu. Krótko mówiąc — podkreśla w konkluzji Daladier — Polska sprawia niezwykłe wrażenie odrodzenia i żywotności.

Amerykanie przygotowują się do porwania tysięcy jeńców koreańskich i chińskich

PEKIN. W depeszach z Kaesongu agencja Nowych Chin podaje dalsze informacje o amerykańskich przygotowaniach do porwania tysięcy nie repatriowanych jeńców koreańskich i chińskich z obozu pozostającego pod opieką hinduskich wojsk wartowniczych. Porwanie jeńców — w celu oddania następnie Koreańczyków w ręce Li Syn Mana i Chińczyków w ręce Czang Kai-szeka — planowane jest na noc z 22 na 23 stycznia.

Panazjatycka agencja prasowa, pozostająca w ścisłym kontakcie z dowództwem sił zbrojnych USA na Dalekim Wschodzie, donosi z Tokio, że generałowie Taylor i Hall zastanawiali się ostatnio nad kwestią, co należy uczynić jeżeli hinduskie wojska wartownicze odmówią wypuszczenia jeńców z obozów w przewidzianym terminie. Według przypuszczeń wspomnianej agencji, wzięli oni pod uwagę ewentualność „zwolnienia" tych jeńców siłą przez wojska lisynmanowskie. Ponadto do zagwarantowania „wolności" jeńców miałyby być użyte oddziały 8 armii amerykańskiej. Analogiczne wiadomości lansuje agencja amerykańska United Press.

Komentarz dnia

Optymizm na 60 min.

Miało to brzmieć wielce optymistycznie: „Prezydent Eisenhower zapowiada, że rok 1954 będzie dla Stanów Zjednoczonych rokiem jeszcze większej prosperity niż rekordowy pod tym względem rok 1953"...

Takie właśnie zdanie usłyszeć mieli wszyscy ci, którzy zgromadzili się przed głośnikami radiowymi i ekranami aparatów telewizyjnych, aby wysłuchać transmisji przemówienia prezydenta Eisenhowera do narodu amerykańskiego. Takie bowiem radosne perspektywy na rok 1954 dźwięczały w podanym przez brytyjską agencję Reutera tekście przemówienia. Jednakże już w niespełna godzinę po ogłoszeniu komunikatu, agencja nadesłała sprostowanie, zaznaczając, że jest to „poprawka Białego Domu". Nowe sformułowanie, które agencja z powołaniem się na urząd prezydenta USA podała na miejsce wycofanego tekstu, brzmi: „Prezydent Eisenhower przyrzekł, że w roku 1954 rząd federalny użyje wszelkich możliwych środków, by utrzymać prosperity w USA"...

Różnica między obydwoma sformułowaniami jest widoczna. Czyżby do Białego Domu dotarła dosłownie w ostatniej chwili przed wygłoszeniem przez Eisenhowera przemówienia jakaś ważna wiadomość, która by skłaniła go do tak poważnego stępienia noworocznego optymizmu? — Chyba nie. Należy natomiast przypuszczać, że w kołach monopolistycznych jeszcze raz odczytano tekst tego przemówienia. Zatrzymano się nieco dłużej nad określeniem roku 1953, jako „rekordowego".

Stanął więc przed oczyma czytających obraz słuchaczy przemówienia Eisenhowera, wśród których znajdzie się zapewne wielu z owych wielomilionowych rzesz bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych.

Ale nie tylko bezrobotni znajdą się przy głośnikach. Znajdą się również przemysłowcy, na których kontach „rekordowy" rok 1953 zapisał się wielce niepokojącym spadkiem produkcji o 6 procent, którą to cyfrę podają nawet oficjalne, świadomie pomniejszone dane, i przed którymi Keyserling stawia perspektywę dalszego spadku produkcji o 10 procent... Zresztą nie tylko Keyserling. Kierownik instytutu badań ekonomicznych koncernu „Standard Oil Company of New Jersey" — Brown, wyraził przekonanie, że spadek produkcji i zatrudnienia będzie w 1954 roku taki, jak w 1949 roku lub nawet większy. A ogromna większość uczestników konferencji zorganizowanej z inicjatywy „Amerykańskiego Stowarzyszenia Statystycznego" wyraziła opinię, że depresja gospodarcza, którą przeżywają Stany Zjednoczone, „będzie trwała przez cały 1954 rok"...

I dlatego optymizm Białego Domu cieszył się zaledwie 60-minutowym żywotem.

Przy okazji tego kłopotliwego incydentu z przemówieniem Eisenhowera, warto pokazać, jak to w USA preparuje się urzędowy optymizm.

Zasługi w tym względzie ma amerykański urząd statystyczny — „Federal Reserve Board". Urząd ten, uważany za „autorytatywny barometr aktywności amerykańskiego aparatu produkcyjnego", dokonał w grudniu ubiegłego roku zmiany wskaźnika produkcji przemysłowej w USA. Zmiana polega na tym, że według nowego wskaźnika produkcja przemysłowa spadła w październiku 1953 roku w porównaniu z najwyższym punktem w ubiegłym roku tylko o 4 procent, podczas gdy według starego wskaźnika — o 5 proc.

Należy zatem przypuszczać, że w związku z przemówieniem Eisenhowera, „Federal Reserve Board" wprowadzi nowe „wskaźniki", takie, które nie tylko zmniejszą, ale całkowicie zlikwidują objawy kryzysowe. Będzie się to nazywało: „prosperity w USA". Które — jak mówi Eisenhower — należy w 1954 roku utrzymać...

Ale od tego zabiegu ani nie zmniejszy się liczba bezrobotnych, ani nie zwiększy się produkcja. Wskaźniki „Federal Reserve Board" nie zapobiegną również nadciągającemu kryzysowi.

W. Z.

Z dyskusji na Wojewódzkim Zjeździe Przodujących Chłopów w Koszalinie

Codzienną pracą nieustannie umacniać sojusz robotniczo-chłopski

FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA PODSUMOWUJĄCEGO DYSKUSJĘ WYGŁOSZONEGO PRZEZ I SEKRETARZA KW TOW. RYGLISZYNA

Zjazd przodujących chłopów województwa koszalińskiego odbywa się w okresie przygotowań do II Zjazdu partii, który podsumuje dorobek przebytej przez nasz naród drogi.

W okresie tym ojczyzna nasza, nasz naród mą ogromne osiągnięcia. — Wyrazem tego są tysiące odbudowanych i nowozbudowanych zakładów przemysłowych, setki tysięcy domów mieszkalnych, szkół, przedszkoli, żłobków, szpitali, izb porodowych, poradni lekarskich, wiele dróg, mostów, zabudowań gospodarczych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, ośrodków maszynowych, zagród wiejskich, nowe i odbudowujące się miasta, gęsta sieć świetlic, bibliotek, radiowęzłów, boisk sportowych itd.

Wszystko to tworzy się dla użytku człowieka pracy i w trosce o dobro człowieka pracy. Temu celowi przewodził, wiernie służył i nadal służy rewolucyjny ruch klasy robotniczej i jego przywódcy, którzy dla dobra ludzi pracy nie szczędzili własnej krwi, własnego życia. Partia nasza nawiązując do przepięknych tradycji rewolucyjnych polskiego ludu, do szlachetnych postaci bohaterów proletariatu, podjęła dzieło kontynuowania walki o szczęście ludu pracującego. Od pierwszych dni swojego powstania, sprawa człowieka pracy leżała i leży zawsze w centrum uwagi naszej partii.

Nakreślona przez nią droga była trudna i twarda, ale i najkrótsza. Dzięki zdecydowanemu poparciu polityki partii i rządu ludowego przez szerokie masy pracujące miast i wsi, dzięki ich wysiłkowi, wiele przeszkód, wiele trudności zostało już pokonanych.

Wysiłkiem twardych rąk naszych górników i hutników, metalowców, włókniarzy i murarzy, twardych rąk chłopów pracujących, usuwano były zniszczenia wojenne przy jednoczesnym wznoszeniu nowych budowli, nowej epoki — epoki socjalizmu. Ten ogromny wkład patriotów — robotników i chłopów wzmocnił siły gospodarcze i obronne naszej ojczyzny, utrwalił zdobycze ludzi pracy. W ten sposób robotnik i chłop umocnił swoją władzę ludową, swój rząd, swoją kierowniczą siłę jaką jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

U podstaw naszej siły i zwycięstw leży sojusz robotniczo-chłopski. Sojusz ten — to trwałe, braterskie współdziałanie robotników i chłopów dla zbudowania ustroju bez wyzysku człowieka przez człowieka — ustroju socjalistycznego. Bez sojuszu, bez wzajemnego wspierania się, trudno byłoby mówić o powodzeniu budownictwa socjalistycznego, o prawidłowym rozwoju całej gospodarki narodowej.

Ani wieś bez przemysłu, ani przemysł bez rolnictwa rozwijać się nie mogą. Bowiem gospodarka rolna dla swojego rozwoju, a tym samym podnoszenia dobrobytu mas pracującego chłopstwa potrzebuje maszyn, narzędzi, nawozów, urządzeń gospodarskich i wszelkiego rodzaju artykułów produkcji przemysłowej, zaś przemysł potrzebuje surowców rolnych i artykułów spożywczych dla klasy robotniczej i ludności pracującej miast. W interesie klasy robotniczej jak i pracujących chłopów leży więc nieustannie wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski codzienną pracą i własnym przykładem. Demaskować trzeba tych, którzy swoją wrogą plotką, swoim perfidnym, oszukańczym postępowaniem chcą go podważyć, chcą go osłabić w interesie nienasyconych rekinów dolarowych i imperialistów.

Od Was, przodujących chłopów, w dużym stopniu zależy dalsze wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na Was liczymy, wierzymy, że Wy — przodujący chłopi własnym przykładem będziecie mobilizować wszystkich chłopów pracujących w swoich gromadach do realizacji wytycznych IX Plenum i uchwał rządu, wskazujących na środki podniesienia produkcji roślinnej i hodowli, dla dobra samych chłopów i klasy robotniczej.

W codziennych rozmowach z ludźmi powinniście im wyjaśniać politykę naszej partii i rządu, przekonywać, pomagać, aby szybciej wzrastała produkcja rolna i dojrzewały warunki dla powstawania spółdzielń produkcyjnych.

Rozwijajmy i pogłębiajmy zobowiązania przedzjazdowe, by z konkretnym dorobkiem przywitać II Zjazd naszej partii.

Rozbudzać patriotyzm, miłość i przywiązanie do tej prastarej polskiej Ziemi Koszalińskiej — oto jedno z najważniejszych naszych zadań.

W tym naszym wysiłku, w walce o podniesienie gospodarki rolnej pomagać będzie państwo ludowe środkami finansowymi, materiałowymi i organizacyjnymi poprzez wszystkie ogniwa aparatu państwowego i gospodarczego. Na tej drodze będziemy napotykać na trudności spowodowane często na skutek bezdusznego, biurokratycznego stosunku niektórych ludzi w poszczególnych ogniwach aparatu państwowego lub gospodarczego. Przy tych trudnościach nie należy opuszczać rąk, lecz takie wypadki trzeba poddawać ostrej krytyce, sygnalizować je, ujawniać i pokazywać nam kliki i kumoterstwo, abyśmy mogli razem z Wami szybko te kliki kumotrów, nierobów i bezdusznych biurokratów rozbić, a ludzi, którzy zeszli z właściwej drogi przywołać do porządku.

Trzeba, aby chłopi pracujący, razem z Wami — przodującymi ludźmi wsi brali udział w pracy rad narodowych, komisji radzieckich, komitetów członkowskich, w radach spółdzielczych, w radach spółdzielczych przy GOM i POM, aby tą drogą masy pracującego chłopstwa aktywnie brały udział w rządzeniu państwem, aby brały własne sprawy we własne ręce.

Kierownictwo i kontrola odgórna, krytyka i kontrola oddolna mas, pozwolą nam doprowadzić do porządku w naszym województwie to wszystko, co jeszcze niedomaga, a wtedy praca nasza dla dobra ludu pracującego miast i wsi pójdzie lepiej.

Wierzymy, że wracając po dzisiejszej naradzie do swoich gromad, rozwijać będziecie pracę wśród pracujących chłopów, kobiet i młodzieży w swoim środowisku, dzielić się będziecie własnymi doświadczeniami z sąsiadami i tym sposobem będziecie pomagać im podnosić swoje gospodarki do poziomu przodujących, dla przyspieszenia budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi, dla dobra i szczęścia naszego narodu, dla dobra i rozkwitu naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny.

Szerzej rozwinąć na wsi koszalińskiej współzawodnictwo

FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA SEKRETARZA KW PZPR TOW. GAWORA

Fala współzawodnictwa przedzjazdowego rozlała się szeroko na naszej wsi. Podjęto tysiące cennych zobowiązań, których realizacja przyczyniła się w poważnej mierze do wykonania planów obowiązkowych dostaw mleka i żywca przez wiele gromad i całe gminy. Dzięki zobowiązaniom rozszerzyła się też znacznie sieć punktów szkolenia agro- i zootechnicznego. Jednocześnie podjęto szereg zobowiązań długofalowych, głównie w kierunku podniesienia wydajności zbóż i roślin okopowych, zwiększenia obszaru kontraktacji roślin przemysłowych oraz pogłowia bydła.

Niemniej jednak zasięg zobowiązań przedzjazdowych nie ogarnął jeszcze wszystkich gromad naszego województwa, wszystkich spółdzielni produkcyjnych, a także spora jeszcze liczba chłopów pracujących, jak i członków spółdzielni produkcyjnych nie podjęła zobowiązań indywidualnych.

Poważnym brakiem wielu podjętych zobowiązań gromadzkich jest to, że są one zbyt ogólne, za mało konkretne — i nie opierają się o zobowiązania indywidualne chłopów. Nie ma również powiązania między współzawodnictwem chłopów, a współzawodnictwem aparatu GOM.

Za mało jest też zobowiązań gromadzkich, dotyczących np. robót melioracyjnych, tworzenia zespołów likwidacji odłogów, co jest tak aktualne w naszym województwie, wspólnego nawożenia łąk itp. Nie wykorzystano jeszcze współzawodnictwa przedzjazdowego dla wzrostu dyscypliny obowiązkowych dostaw dla państwa, a przecież nasze województwo nie wykonało dotychczas w 100 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża, a plan dostaw żywca za rok 1953 zrealizowaliśmy w 70-kilku procentach.

W spółdzielniach produkcyjnych za mało zaakcentowana jest w podjętych zobowiązaniach konieczność szerszego rozwinięcia zespołowej gospodarki hodowlanej. W ogromnej większości naszych spółdzielń hasło poważnego rozwinięcia w tym roku zespołowej hodowli bydła, świń i owiec jest nie tylko realne, ale i konieczne, od rozwoju hodowli zależy bowiem dalszy wzrost i umocnienie całej gospodarki spółdzielczej.

Niedostatecznie rozwija się w spółdzielniach produkcyjnych współzawodnictwo brygad hodowlanych i oborowych, chlewmistrzów, owczarzy, którzy powinni podejmować zobowiązania indywidualne mające na celu podniesienie higieny pomieszczeń, inwentarza, racjonalne jego karmienie itp.,

W naszych POM-ach podjęto ogółem 649 zobowiązań indywidualnych, długofalowych oraz 355 krótkofalowych, w których wykonywaniu bierze udział 1457 osób. Zobowiązania te jednak w większości nie są bezpośrednio związane z pracą spółdzielń produkcyjnych i gromad indywidualnych. Zobowiązania POM-owskie i GOM-owskie idą przeważnie w kierunku terminowego i dobrego przeprowadzenia remontu maszyn, co jest również ważne, ale zbyt mało mamy zobowiązań w kierunku pomocy spółdzielniom produkcyjnym i gromadom indywidualnym w podniesieniu wydajności z ha, w rozwoju hodowli oraz szkoleniu agro- i zootechnicznym.

Słabo włączyła się do współzawodnictwa gromad i spółdzielń produkcyjnych służba agro- i zootechniczna POM i rad narodowych. Apel pracowników służby rolnej PRN w Sławnie nie został dotychczas należycie spopularyzowany i nie trafił do innych rad narodowych.

Brakiem współzawodnictwa przedzjazdowego na wsi jest również i to, że z chwilą, kiedy podejmowano zobowiązania nie zorganizowano jednocześnie komisji kontrolnych, mających zabezpieczyć oddolną kontrolę przebiegu realizacji podjętych zobowiązań. Forma wzajemnego kontrolowania się gromad i spółdzielń produkcyjnych poprzez komisję, która była poprzednio stosowana w naszym województwie, zdała egzamin i dlatego należy ją kontynuować. Komisje kontrolne obok swego głównego zadania, tj. kontroli wykonywania zobowiązań pod względem ilości i jakości, mogą w poważnym stopniu przyczynić się również do wymiany doświadczeń między gromadami i spółdzielniami produkcyjnymi.

Najważniejszą jednak przyczyną niedostatecznego jeszcze rozmachu współzawodnictwa przedzjazdowego jest słabe kierownictwo tym ruchem ze strony gromadzkich organizacji partyjnych oraz słabe jego powiązanie z konkretnymi hasłami wysuniętymi przez IX Plenum. Podstawowe organizacje partyjne na wsi nie zmobilizowały w dostatecznym stopniu członków partii do przodowania we współzawodnictwie, do jego rozszerzania, podnoszenia aktywności politycznej i inicjatywy mas pracujących chłopów.

Trzeba więc, aby wszystkie organizacje partyjne, wszyscy przodujący chłopi uświadomili sobie, że rozwinięcie ogólnonarodowego ruchu współzawodnictwa pracy jest obok dyskusji nad tezami na II Zjazd partii węzłowym zadaniem całej kampanii przedzjazdowej i najistotniejszym wyrazem stosunku mas pracujących do wytycznych IX Plenum, do naszej partii.

W celu zabezpieczenia konkretnego i słusznego kierunku rozwijania zobowiązań na wsi należy szeroko włączyć do udziału we współzawodnictwie służbę rolną — agronomów i zootechników, lekarzy weterynarii, pracowników instytucji rolnych, a także nauczycielstwo wiejskie. Poprzez współzawodnictwo przedzjazdowe wydajemy jednocześnie zdecydowaną walkę spotykanym jeszcze tu i ówdzie nastrojom tymczasowości. Nastroje te uzewnętrzniają się m. in. w obalonych płotach, nie remontowanych budynkach, antysanitarnym stanie niektórych obiektów gospodarczych.

Doprowadzając do lepszego stanu zagrody chłopskie, wszystkie zabudowania gospodarskie, podkreślamy swoje przywiązanie do naszej odwiecznie polskiej, pięknej Ziemi Koszalińskiej, na której żyjemy i pracujemy.

W związku z przydziałami dla wsi coraz większej puli materiałów budowlanych i kredytów, należy rozwinąć również współzawodnictwo w kierunku remontu domów mieszkalnych i budynków inwentarskich, a jednocześnie zdecydowanie piętnować tych w gromadzie, którzy celowo nie remontują swoich zagród i doprowadzają do ich dewastacji.

Idąc za przykładem klasy robotniczej, rozwijając współzawodnictwo przedzjazdowe w walce o wzrost produkcji rolnej, o pełne wykonanie obowiązków wobec państwa, pracujący chłopi naszego województwa wniosą tym samym swój wkład w walkę o umocnienie obozu demokracji i socjalizmu, o utrwalenie — wbrew planom podżegaczy wojennych — pokoju na całym świecie.

Zespołowa gospodarka da mi nieograniczone możliwości w stosowaniu naukowych metod pracy

Po raz pierwszy mam możność podzielić się swymi doświadczeniami z tylomą przodującymi rolnikami, z mistrzami wysokich urodzajów i hodowli. Pozwólcie towarzysze, że na chwilę wrócę do roku 1945. W tym to roku otrzymałem od państwa ludowego 8 ha ziemi ornej i 2 ha łąk. Pod koniec tego roku, kiedy już jako tako byłem zagospodarowany zaczęły mi chorować świnie na różycę. Zbadałem dokładnie wszystkie okoliczności pomoru świń i doszedłem do wniosku, że sam ponoszę dużą winę. Zrozumiałem, że nieumiejętnie jeszcze prowadziłem hodowlę i dlatego nie potrafiłem ustrzec zwierząt od chorób.

Wtedy to postanowiłem się uczyć. Zacząłem kompletować bibliotekę podręczną, zaprenumerowałem pisma i broszury fachowe. Dzisiaj moja biblioteka liczy kilkadziesiąt tomów, a dużo w niej i książek radzieckich. Posiadam również podręczne narzędzia weterynaryjne i potrzebne lekarstwa. Ale przede wszystkim dbam o czystość w oborze i stajni oraz o racjonalne i prawidłowe żywienie inwentarza.

Świnie, a mam ich 8, codziennie, niezależnie od pogody odbywają spacery, podczas gdy ja, albo moja żona, uprząta chlew. Przez cały rok żywione są oprócz treściwej karmy, liśćmi cykorii, co uodparnia je na choroby. Cykorię uprawiam na 5 arach ziemi. Część liści cykorii suszę, z części robię kiszonkę.

Jeżeli chodzi o krowy, których mam obecnie 5 (3 dojne i 2 cielne) to przestrzegam, aby zimą były one karmione porcjami przepisowymi. Karmę przygotowuję już latem, sporządzając w silosach kiszonki. Dla mnie jest ważna nie tylko ilość rogacizny, ale i jej jakość. Dlatego też mogłem odstawić w zeszłym roku 2 tysiące litrów mleka ponad plan.

W tezach przedzjazdowych na II Zjazd PZPR poświęcono dużo uwagi sprawie bazy paszowej, m. in. konserwacji łąk. Ja w tej dziedzinie mam pewne osiągnięcia. Łąki moje znane są jako wydajne. Na wiosnę zaorywuję kretowiska i zasiewam je koniczyną białą i czerwoną, z której mam później doskonałą paszę dla koni, świń i kur.

Posiadam V i VI klasę ziemi. Sieję jednak na niej jęczmień i pszenicę. Plan skupu zboża i to z nadwyżką wykonałem właśnie w pszenicy i częściowo w owsie.

W ten sposób staram się realizować mój plan 6-letni, staram się być przodującym rolnikiem, staram się sojusz robotniczo-chłopski zacieśniać w konkretnej dobrej pracy, poprzez wysokie wyniki w produkcji rolnej, terminowe i ponadplanowe dostawy dla państwa.

Zapoznałem się dokładnie z Uchwałą Rządu z 17 grudnia 1953 roku. Widać z niej z jak wielką pomocą przychodzi nam pracującym chłopom nasze państwo robotniczo-chłopskie. I dlatego w odpowiedzi na tę uchwałę już w pierwszych miesiącach tego roku postanowiłem powiększyć stan mojej hodowli o 2 krowy i 2 owce. Ponadto założę 5 nowych rojów pszczelich. Ale najważniejsze zadanie jakie przed sobą postawiłem, to uporczywa praca nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej w naszej gromadzie. Chcę wstąpić do spółdzielni, bo rozumiem, że to jest jedyna droga do pełnego dobrobytu wszystkich chłopów pracujących, że tylko zespołowa gospodarka daje nieograniczone możliwości stosowania najbardziej przodujących naukowych metod pracy.

BRONISŁAW GALANT
średniorolny chłop
z grom. Nowe Borowo
pow. Szczecinek

Hodowla pszczół przynosi duże dochody

Chciałbym w swojej wypowiedzi zwrócić uwagę na poważną, a nie docenianą jeszcze dostatecznie u nas dziedzinę gospodarki rolnej. Będę mówił o hodowli pszczół. Mówili dużo o tym, że robotnikowi, który produkuje dla nas maszyny i towary przemysłowe trzeba dostarczyć dużo chleba, mleka i tłuszczu. Ja sam ze wszystkich obowiązkowych dostaw dla państwa wywiązałem się przed terminem i z nadwyżką. Plan odstawy żywca np. wykonałem w 300 procentach, mleka w 1000 procentach. Znam jednego robotnika z garbarni białogardzkiej, który miód bardzo lubi. I dla niego i dla tysięcy innych robotników, my rolnicy, powinniśmy ten miód dostarczyć.

Państwo nasze przychodzi tym, którzy zajmują się pszczelarstwem z dużą pomocą. Udziela pożyczki na założenie rojów itp. Aby uzyskać dobre wyniki z posiadanych rojów pszczelich, należy m. in. siać grykę. Roślina ta nie wymaga dobrej gleby, a przynosi duży dochód w gospodarstwie. Jej kwiat wpływa na miododajność pszczół.

A teraz chciałbym jeszcze powiedzieć o konserwacji łąk. Moim zdaniem, ażeby uzyskać dobre zbiory siana w dwóch pokosach, należy — użyźniać łąki nawozami. Nie można oczywiście zapominać o rozbijaniu kretowin na wiosnę. Przy użyciu brony wywróconej „do góry nogami" można w ciągu dnia rozbić kretowiny na 2 — 3 ha ziemi.

Mnie samemu dobre przygotowanie bazy paszowej pozwala na trzymanie na 8 hektarowym gospodarstwie 5 krów, 2 cielaków, 10 świń i 10 owiec.

IX Plenum KC PZPR postawiło przed całym rolnictwem wielkie i odpowiedzialne zadanie. Na nas, przodujących chłopach spoczywa poważny, a zarazem zaszczytny obowiązek. My, przodujący chłopi musimy nie tylko lepiej gospodarować, więcej produktów sprzedawać robotnikom w mieście, ale również i podciągać pozostających w tyle chłopów do naszego poziomu. Dlatego apeluję do was towarzysze, aby każdy dzielił się w gromadzie swymi doświadczeniami, abyśmy pracowali tak, by w naszych gromadach wszyscy chłopi dobrze gospodarzyli.

BAZYLI KOBA
chłop indywidualny z Tychowa
w pow. białogardzkim

Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd partii

Zrzeszenia wodne środkiem walki o zwiększenie wydajności łąk

Na Ziemi Koszalińskiej znajduje się około 166 tysięcy hektarów łąk i pastwisk. Jest to ogromna baza paszowa dla rozwoju hodowli bydła, owiec i innych zwierząt gospodarskich. W oparciu o tę bazę partia i rząd w ustawie o planie 6-letnim wytyczyły naszemu województwu jako główny kierunek rozwojowy — hodowlę.

W ciągu minionych lat włożyliśmy wiele wysiłku w zagospodarowanie łąk i pastwisk w koszalińskim. Państwo ludowe nie szczędzi nakładów na ten cel, z każdym rokiem zwiększając kredyty inwestycyjne. Odbudowaliśmy i wybudowaliśmy setki km rowów odwadniających i nawadniających, setki jazów, tam, dziesiątki stacji pomp itd. Aczkolwiek wysiłki nasze w tej dziedzinie są duże, jednak niewspółmiernie do naszych potrzeb. Przy pełnym zagospodarowaniu koszalińskie łąki mogą dać rocznie kilka milionów kwintali siana więcej niż obecnie.

Po IX Plenum, w oparciu o zwiększoną pomoc państwa, planujemy, by w okresie 1954 i 1955 roku dokonać pełnej uprawy i nawożenia 35 proc. ogólnego areału łąk oraz na pozostałym obszarze łąk dokonać pielęgnacji. Dzięki temu przeciętną wydajność ogólnego areału łąk w województwie (bierzemy tu pod uwagę łąki w posiadaniu chłopów indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych) podniesiemy o 7 q siana z każdego hektara. Jest to zadanie poważne, ale w pełni wykonalne. W związku z tym stoją zwiększone zadania przed służbą wodno - melioracyjną. Konieczny jest usprawnienie jej pracy oraz uregulowanie szeregu spraw związanych z meliorację i eksploatacją łąk.

Ziemia Koszalińska jest bogata w kompleksy łąkowe, znajdujące się w dolinach rzek, a obejmujące częstokroć kilku lub kilkunastotysięczno-hektarowe obszary. Ponieważ na kompleksach tych istnieje ścisła zależność stosunków wodnych, prace melioracyjne muszą być tu dokonywane na podstawie opracowanego projektu dla całego kompleksu.

Powinniśmy więc obecnie zdecydowanie zerwać z wycinkowym przeprowadzaniem robót melioracyjnych. Muszą być one dokonywane od razu szerokim frontem w całych dolinach łąkowych. W związku z tym stoi przed nami konieczność zorganizowania własnego biura projektów wodno - melioracyjnych. Dotychczas projekty te wykonywało dla nas biuro w Poznaniu, zaspokajając zaledwie... 5 procent naszych potrzeb w tej dziedzinie. Do sporządzania dokumentacji technicznej zatrudnialiśmy personel Woj. Zarządu Wodno - Melioracyjnego i Rejonowych Kierownictw Robót Wodno - Melioracyjnych, odrywając go od produkcji, co ujemnie odbijało się na przebiegu robót inwestycyjnych. Planujemy zagospodarować całe kompleksy dolinowe, a tymczasem biuro projektów w Poznaniu obiecuje nam zakończenie dokumentacji na niektóre z tych kompleksów w ciągu 2—3 lat. Powstanie sekcji melioracyjnej przy Wojewódzkim Biurze Projektów w Koszalinie nie rozwiązuje sprawy, gdyż sekcja ta zatrudniona jest przy sporządzaniu projektów wodno - melioracyjnych dla PGR-ów oraz projektów na uprawnienia wodne dla młynów i innych zakładów produkcyjnych.

Zapadła już decyzja, by biuro projektów wodno - melioracyjnych powstało w województwie koszalińskim. Dotychczas jednak nie uczyniono kroków w kierunku jego zorganizowania. Ministerstwo Rolnictwa winno nam również przyjść z pomocą.

Zwiększenie zasięgu robót wodno - melioracyjnych w naszym województwie wymaga również wzmocnienia WZWM i jego kierownictw rejonowych w kadry fachowe, następnie zwiększenia zaopatrzenia w sprzęt szczególnie ciężki do uprawy łąk, konserwacji i renowacji rzek itd.

Aby podnieść wydajność łąk nie wystarcza tylko przeprowadzenie prac inwestycyjnych. Wynikiem robót melioracyjnych, prowadzonych przez Rejonowe Kierownictwa Robót Wodno - Melioracyjnych pod nadzorem Wojewódzkiego Zarządu Wodno - Melioracyjnego wynikiem poczynionych przez nie zabiegów hydrotechnicznych i agrotechnicznych powinno być pełne zagospodarowanie łąk, a następnie stała, staranna konserwacja urządzeń melioracyjnych. W tej dziedzinie mamy w naszym województwie szereg istotnych braków.

Obserwujemy zjawisko, że zaledwie małą część obszarów łąk nawodnionych względnie odwodnionych jest brana pod należytą uprawę, pozostała zaś, pozostaje bez zabiegów agrotechnicznych, bez odpowiedniej konserwacji urządzeń wodnych. Tak więc przybywa nam co rok parę tysięcy hektarów łąk odwodnionych, lecz gospodarczo nie wykorzystanych. Brak należytej konserwacji urządzeń wodnych może spowodować, że na łąkach tych trzeba za parę lat znowu dokonywać prac inwestycyjnych.

Dlaczego tak się dzieje?

W zasadzie opiekę nad urządzeniami wodno - melioracyjnymi powinni sprawować użytkownicy pod kierownictwem władz terenowych — rad narodowych. Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno - Melioracyjnych ze względu na szczupłość środków i skierowanie głównie swych wysiłków na wykonanie planów inwestycyjnych nie mogą podołać tym zadaniom. Toteż obserwujemy fakt, że dozór nad konserwacją urządzeń wodnych w kilku gminach spoczywa nieraz w ręku jednego nadzorcy melioracyjnego.

Wydaje się, że celowym byłoby zorganizowanie zrzeszeń wodnych i uprawowych. Zrzeszenia skupiałyby wszystkich użytkowników łąk w danym kompleksie łąkowym, organizowałyby pod nadzorem służby wodno - melioracyjnej konserwację urządzeń wodnych, uprawę łąk, propagując nowoczesne metody agrotechniczne itd.

Celowym byłoby np. zorganizowanie zrzeszenia w dolinie rzeki Łeby w powiecie słupskim. Jest to duży kompleks łąkowy użytkowany przez PGR Cecenowo, spółdzielnię produkcyjną w Cecenowie, gromadę Podole-Małe, PGR Wolinia itd. Stosunki wodne na tym obszarze łąkowym są ściśle od siebie zależne. Zaniedbanie konserwacji urządzeń na jednych obszarach kompleksu, powoduje poważny spadek wydajności łąk na innych. Gdyby jednak istniało odpowiednie zrzeszenie, tego rodzaju wypadki byłyby wykluczone.

Każdy członek zrzeszenia, czy to PGR, spółdzielnia produkcyjna, czy chłop indywidualny, w stosunku do użytkowanego przez siebie areału łąk, zobowiązany byłby świadczyć określoną ilość dniówek roboczych lub też nakładów pieniężnych na konserwację urządzeń wodnych, dalszą rozbudowę sieci melioracyjnej, względnie dalszą, pełną uprawę łąk. Zarząd zrzeszenia mógłby organizować wspólną uprawę łąk przy pomocy maszyn, starałby się o nawozy sztuczne, ziarno traw szlachetnych itd. W ramach zrzeszeń wodnych możliwe byłoby również zorganizowanie właściwej gospodarki torfem.

Współpraca PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, gromad indywidualnych, a także nadleśnictw, w których posiadaniu są duże kompleksy łąkowe, miałaby również duże znaczenie polityczne — zwiększałaby oddziaływanie gospodarstw socjalistycznych na wieś indywidualną.

Oczywiście, że ramy prawne zrzeszenia, zakres jego działania, uprawnienia zarządu itd. winny stać się przedmiotem dyskusji, by sprawy te zostały uregulowane z pełnym pożytkiem dla członków zrzeszenia.

Poprzez zrzeszenia wodne lepiej można by również kierować oddolną inicjatywą mas chłopskich, które co roku podejmują Czyn Melioracyjny. Zrzeszenia wniosłyby duży wkład w szybsze i lepsze wykorzystanie tego ogromnego bogactwa, którym na terenie naszego województwa są łąki, a tym samym w wykonanie tych zadań, które w dziedzinie hodowli stawia przed Ziemią Koszalińską IX Plenum partii.

JAN MICHAŁOWSKI
główny inż. Woj. Zarządu Wodno - Melioracyjnego w Koszalinie

Na małym gospodarstwie opłaca się druga krowa

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17.XII. ubiegłego roku o rozwoju hodowli stwarza szczególnie korzystne warunki dla gospodarstw małorolnych. Uchwała zapewnia im m. in. kredyty na kupno krowy, umożliwia znacznie większe niż dotychczas zakupy paszy treściwej po niskiej cenie oraz daje wiele innych udogodnień.

Tymczasem wielu chłopów posiadających 3 — 4 hektarowe gospodarstwo zadowala się trzymaniem jednej krowy dojnej. Jest to niesłuszne z wielu względów. W warunkach drobnego gospodarstwa chów krów dojnych, dzięki odpadkom mlecznym, ułatwia znacznie wychów trzody i drobiu, zaś większe ilości obornika podnoszą stale plony w gospodarstwie.

Wymiar obowiązkowych dostaw mleka określony jest nie w zależności od liczby krów, lecz od ilości hektarów użytków rolnych. W większości powiatów dostawy te wynoszą w ciągu roku około 150 litrów z ha. A więc w drobnym 3 — 4 hektarowym gospodarstwie dostawy wynoszą przeciętnie kilkaset litrów rocznie. Trzymając jedną krowę dojną o średniej mleczności 2.000 litrów mleka rocznie, hodowcy pozostaje po wykonaniu dostaw około 1.500 litrów mleka. Gdyby trzymał dwie krowy, miałby do własnego rozporządzenia ok. 3.500 litrów mleka. Miałoby to wielkie znaczenie dla każdego małego gospodarstwa.

Przy dostawie mleka ponad wyznaczony wymiar, chłop małorolny ma prawo do zakupu przy dostawie każdych 100 litrów mleka 55 kilogramów paszy treściwej po niskiej cenie. Ta ilość paszy treściwej, przy dodaniu gospodarskiej paszy soczystej oraz drobnych ilości ziarn strączkowych — na przykład łubinu słodkiego lub odgoryczonego — starczy na produkcję nie stu, ale nawet 200 litrów mleka.

Jeśli np. hodowca sprzeda w punkcie skupu całą ilość mleka od jednej krowy, zaopatrzy się wówczas w paszę treściwą w ilości około ponad 1000 kilogramów. Pasza ta w połączeniu z paszą gospodarską poważnie podniesie mleczność obu krów.

Przy tak postawionej hodowli niezmiernie ważną sprawą jest właściwe wykorzystanie mleka chudego, które hodowca może otrzymać z powrotem z mleczarni, lub też uzyskuje przy własnej przeróbce mleka. Prosięta i warchlaki przy dodatku do paszy 1 — 2 litrów chudego mleka dziennie rosną szybko i prędko się tuczą. Oszczędza się w ten sposób znaczne ilości zboża i ziemniaków. Dodatek 300 — 400 litrów chudego mleka w paszy podczas okresu tuczenia ułatwia znacznie opas jednego tucznika. Zatem druga krowa w gospodarstwie daje możność taniego tuczenia co najmniej 4 — 5 tuczników. Również dla drobiu chude mleko i twaróg jest doskonałym pokarmem, który zwiększa nośność kur.

Przy domowej przeróbce mleka średniotłustego można otrzymać ze 100 litrów 3 — 3,5 kg masła, 8 — 10 kg twarogu, pewną ilość maślanki oraz około 80 litrów serwatki. Sprzedanie części tych przetworów przysparza dodatkowe niemałe dochody gospodarstwu. Serwatka, która pozostaje z przeróbki, przydaje się w hodowli. Pod względem paszowym dla bydła dwa litry serwatki mają wartość jednego litra mleka chudego.

Korzyści więc z drugiej krowy dojnej w małym gospodarstwie są duże i różnorodne i to nie tylko pieniężne. Dzięki drugiej krowie może hodowca uzyskać znaczne ilości paszy treściwej, której nigdy nie dokupiłby na wolnym rynku. Dzięki tej paszy z niewielkim dodatkiem z własnych zasobów może stale zwiększać mleczność swych krów. Mając do wolnego rozporządzenia duże ilości mleka chudego, może znacznie podnieść i rozwinąć chów trzody i drobiu. Dużą również korzyść będzie miało gospodarstwo z podwójnej ilości obornika, który stale z roku na rok będzie zwiększał kulturę roli i plony.

B. B.

O czym odbiorca energii elektrycznej powinien pamiętać

IX Plenum KC PZPR postawiło przed narodem polskim zadanie, aby w przeciągu 2-ch lat podnieść stopę życiową mas pracujących o 15 proc. Nie jest to ani mało, ani dużo, tylko tyle ile nas stać na obecnym etapie naszego rozwoju.

Społeczeństwo województwa koszalińskiego w pełni rozumiejąc wskazania naszej partii z radością i wielkim zapałem przystąpiło do realizacji tych wytycznych. Nie ma dziś zakładu produkcyjnego, ani spółdzielni produkcyjnej, PGR-u czy wsi indywidualnej, gdzie by nie podjęto cennych zobowiązań przedzjazdowych. I czy to na wsi czy w mieście wszyscy troszczą się, by podjęte zobowiązania były realne i w terminie wykonane.

W walce o wykonanie podjętych zobowiązań i wytycznych naszej partii natrafiamy częstokroć na pewne trudności, wynikające bądź ze złej organizacji pracy, bądź to z przyczyn zewnętrznych. Jedna z przyczyn, która „psuje niemało krwi" ludziom Ziemi Koszalińskiej, jest częste przerywanie dopływu energii elektrycznej. Przerwanie dostawy energii elektrycznej powoduje szereg komplikacji w przemyśle, rolnictwie i drobnej wytwórczości oraz w życiu prywatnym obywateli. Komplikacje takie powstają u nas często i to przeważnie w godzinach rannych i wieczornych. W związku z tym pracownicy energetyki są oskarżani niejednokrotnie przez nasze społeczeństwo mianem złośliwców, samowolników, a nawet „sabotażystów". Niektórzy też twierdzą, że wyłącza się dopływ energii elektrycznej, aby uzyskać oszczędność prądu — zresztą mówi się wszędzie i w różny sposób. Jednak czy słuszne są te zarzuty ze strony odbiorców w stosunku do pracowników energetyki — zobaczymy dalej.

Gdyby odbiorca mógł przeanalizować sprawę od strony fachowej, to przekonałby się, że należy oskarżać nie tylko pracowników energetyki, lecz i samego siebie. W naszym województwie możemy podzielić odbiorców na kilka grup. 1) duży odbiorca — wielkie zakłady przemysłowe, komunalne (wodociągi, kanalizacja i inne), PCD, 2) drobny przemysł i rzemiosło, 3) oświetlenie ulic, biur, urzędów, kin, sklepów, restauracji itp., 4) gospodarstwa domowe w mieście i na wsi.

Na wsi istnieje duże zapotrzebowanie mocy do napędu młocarń, sieczkarń, hydratorów itp. Widzimy więc, że zapotrzebowanie na energię elektryczną jest obszerne i do różnych potrzeb życia społecznego. Trzeba stwierdzić, że ograniczanie i wyłączanie odbiorca odczuwa najbardziej w godzinach rannych, tj. od godziny 6.30 do 8.30 i w godzinach wieczornych od godz. 16 do 22-ej. Natomiast w godzinach od 9 do 16-ej ograniczeń nie ma w ogóle, a wyłączenia są bardzo rzadkie (przeważnie z powodu remontu linii, naprawy urządzeń przemysłowych itp.). Elektrownie są najbardziej obciążone rano i wieczorem, natomiast w dzień i w nocy elektrownie nie są w pełni wykorzystane.

Dlaczego tak jest? Dlatego, że nie wszyscy odbiorcy korzystają z usług energetyki w nocy i w godzinach dziennych, a elektrownie nie wykorzystują w pełni swych możliwości produkcyjnych równomiernie przez całą dobę. W naszym województwie jest około 350 tys. odbiorców energii elektrycznej w tym około 89 proc. to gospodarstwa domowe w mieście i na wsi, które potrzebują prądu tylko rano i wieczorem.

Jeżeli każdy odbiorca zapali rano i wieczorem po jednej żarówce 60 watowej, obciążenie wzrośnie około 21 tys. KW. Jest to tyle, ile wyprodukują 2 elektrownie parowe o średniej mocy, a przecież w mieszkaniach zapalamy nie jedną żarówkę tylko 2 i 3 żarówki. Wychodząc rano do pracy chcemy zagrzać herbatę i włączamy grzałkę 200 watową, względnie 400 watowy piecyk elektryczny. Wieczorem po przyjściu z pracy gotujemy obiad, prasujemy, włączamy radio itp. Oprócz tego oświetla się ulice, dworce, kina, restauracje i wówczas obciążenie elektrowni wzrasta prawie 4-krotnie.

Elektrownie po uruchomieniu wszelkich rezerw starają się zaspokoić swych odbiorców lecz pomimo ich chęci nie są w stanie tego uczynić. Jasne jest więc, że taki stan rzeczy zmusza Okręgowe Zarządy Energetyczne do ograniczania swych odbiorców przemysłowych. Stan ten powoduje wyłączanie całych linii rozdzielczych, na co skarżą się odbiorcy, chociaż wszystkie elektrownie nasze pracują pod maksymalnym obciążeniem. Widzimy więc, że wina leży nie w obsłudze urządzeń prądo-twórczych i rozdzielczych, lecz bezpośrednio u samych odbiorców, którzy nadużywają zużycie energii i nie stosują się do przepisów Ministerstwa Energetyki. Obywatel włączając kuchenkę, czy grzałkę lub żelazko do prasowania nie zdaje sobie sprawy, że tym samym powoduje wyłączenie całej linii szkodząc innym zdyscyplinowanym odbiorcom, a niejednokrotnie uniemożliwia wykonanie planu zakładom pracy i przez to samo staje się szkodnikiem. Co trzeba zrobić ze strony odbiorcy, ażeby zlikwidować przerwy w dostawie prądu elektrycznego? Trzeba koniecznie zrewidować swój stosunek do użycia energii elektrycznej i zamiast 2-ch czy 3 żarówek świecić jedną żarówką. Nie wolno w szczycie rannym i wieczornym włączać grzejników, kuchenek, żelazek itp.

Trzeba, aby nasz handel zainteresował się rozprowadzeniem oryginalnych bezpieczników topikowych, gdyż od dłuższego czasu brak ich na rynku tak w mieście jak i na wsi. Brak tych bezpieczników powoduje często awarie urządzeń energetycznych powodowanych przez wsadzanie różnego rodzaju drutów, gwoździ itp. do gniazd bezpiecznikowych.

Trzeba, aby placówki Energozbytu na naszym terenie zlikwidowały swój beztroski stosunek do spraw zużycia energii i więcej kontrolowały odbiorców, gdyż tego nie robiły chociaż, jest to ich obowiązkiem. Dobrze byłoby, aby sprawą racjonalnego zużycia energii elektrycznej zainteresowały się prezydia rad narodowych, powołały społeczne komisje do walki z nadużyciami, które będą przeprowadzać kontrolę w mieszkaniach i zakładach pracy w okresie szczytu wieczornego. Jeżeli warunki te zostaną spełnione, wówczas sprawa wyłączeń nieprzewidzianych zostanie zlikwidowana, przestaniemy wówczas zgłaszać nieuzasadnione pretensje pod adresem elektrowni i rozdzielni, które najmniej są tu winne. Pracownicy energetyki wkładają wiele wysiłku, aby zabezpieczyć systematyczny dopływ energii elektrycznej do odbiorcy. IX Plenum zobowiązuje do ujawnienia rezerw, a są na naszym terenie takie rezerwy jak np. nieczynne turbozespoły w Słupskiej Fabryce Mebli, w Miastku, w Bytowie. IX Plenum KC PZPR zobowiązuje dyrekcje zespołu Elektrowni Wodnych — Głębokie Jeziora do ulepszenia organizacji pracy na odcinku inwestycji w Biesowicach i Żelkowie. Tylko wspólnym wysiłkiem potrafimy zaspokoić wciąż rosnące potrzeby mas pracujących.

ST. KONDRATOWICZ
instr. Wydz. Ekonomicznego KW PZPR w Koszalinie

100 pługów ciągnikowych i 1000 bron ponad plan

Załoga Fabryki Narzędzi Rolniczych „Unia" w Grudziądzu całkowicie zrealizowała swe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Załoga dała w czynie przedzjazdowym 100 pługów ciągnikowych i 1000 bron ponad plan roczny.

Ponadto brygada inżynieryjno-robotnicza działu głównego mechanika wykonała w ramach zobowiązań, sposobem gospodarczym, 20 wózków transportowych, które wydatnie przyczyniły się do zlikwidowania „wąskiego gardła" w dziale zestawów.

Realizując swe zobowiązania, pracownicy techniczni opracowali wzory 5 artykułów masowego użytku jak: wrzeciądze, zawiasy i in., które załoga „Unii" produkować będzie wkrótce z odpadów.

Obecnie, zwycięska załoga na zebraniach grup związkowych analizuje możliwości podejmowania nowych zobowiązań.

Dziś spotkanie sprzedawców z konsumentami

Handel uspołeczniony Koszalina — Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Miejski Handel Detaliczny zapraszają na

WIELKĄ NARADĘ KONSUMENTÓW i SPRZEDAWCÓW

która odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 19 w auli Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej ul. Alfreda Lampe 30.

Chrońmy ptaki

W związku z nadchodzącymi mrozami i możliwością jeszcze większych opadów śnieżnych trzeba otoczyć opieką ptactwo, które jest niezwykle pożyteczne, niszcząc m. in. szkodniki sadów owocowych i innych drzew użytkowych.

Wojewódzki Komitet Ochrony Przyrody w Koszalinie apeluje do nauczycieli wszystkich typów szkół na terenie województwa koszalińskiego, aby zgodnie z komunikatem Ministerstwa Oświaty w sprawie popularyzacji zagadnień ochrony przyrody wśród młodzieży (ogłoszonym w D. U. Ministerstwa Oświaty z 15 czerwca 1953 r. nr 8, poz. 65), zorganizowali racjonalne dokarmianie ptactwa na terenie swych szkół, szczególnie w czasie silnych mrozów i opadów śnieżnych.

Wskazane również byłoby, żeby młodzież już teraz przygotowywała gniazda lęgowe potrzebne dla ptaków na wiosnę.

Inż. BENEDYKT STASIOW
przewodniczący Woj. Komitetu Ochrony Przyrody

Dlaczego?

...do wstawionych ram okiennych w remontowanym mieszkaniu przy ul. Kaszubskiej 5, m. 7 w Koszalinie. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane nie wprawiło dotąd szyb? Użytkownicy mieszkania marzną, a MPRB odłożyło zapewne sprawę do wiosny.

Odpadki cennym źródłem surowca

Każda rodzina dąży do jak najbardziej racjonalnego wykorzystania wszystkiego, co znajduje się w gospodarstwie domowym. Jeżeli np. dziecku trzeba kupić fartuszek, matka najpierw zastanawia się, czy nie dałoby się zrobić go z jakichś resztek leżących bezużytecznie po szufladach, a pieniądze na niego przeznaczone wydać na zaspokojenie innych potrzeb, np. kupno butków.

Tak samo wygląda sprawa w skali ogólnokrajowej. Oszczędność, jako czynnik sprzyjający rozwojowi produkcji, a tym samym coraz lepszemu zaspokojeniu potrzeb człowieka, musi być zrozumiana i przestrzegana przez każdego obywatela, musi jak najszybciej stać się jedną z podstawowych i powszechnie obowiązujących metod socjalistycznego gospodarowania. Szczególnie dzisiaj, kiedy występujemy do realizacji projektu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej naszego społeczeństwa, nie wolno nam szczędzić wysiłków w walce o oszczędność. Od nas samych, od naszej postawy i wyrobienia politycznego, od tego, jak potrafimy gospodarować naszym wspólnym mieniem zależy, jak szybko będzie wzrastał dobrobyt naszego społeczeństwa.

Mimo coraz aktywniejszego udziału mas pracujących w walce o jak najoszczędniejsze gospodarowanie czasem, zasobami surowcowymi i urządzeniami produkcyjnymi, trzeba stwierdzić, że istnieją w dalszym ciągu rezerwy i szerokie możliwości oszczędzania.

Źródłem poważnych oszczędności może się stać racjonalna gospodarka odpadkami. Weźmy chociażby takie odpadki, jak złom, szmaty, stłuczka szklana, odpadki poubojowe, celuloidowe, korkowe i inne, z którymi spotykamy się na każdym kroku, zarówno w zakładzie produkcyjnym, w domu, jak i na ulicy. Nie przedstawia ją one zazwyczaj dla nas żadnej wartości. Stają się śmieciem i jako takie wędrują na zsypiska. Tymczasem są to dla gospodarki narodowej bezpowrotnie utracone surowce. O tym jak wiele tracimy nie doceniając roli odpadków świadczy najlepiej fakt, że z 1 miliona ton śmieci można wysortować przeciętnie 20 tys. ton metali, 15 tys. ton kości, 10 tys. ton szmat, tyle samo szkła, 30 tys. ton papieru, 5 tys. ton gumy i 10 tys. ton odpadków skóry. Ilości te stanowią zaledwie około 10 proc. całej masy śmieci, z reszty natomiast, gdyby ją spalono, otrzymanoby energię w ilości takiej, jaką może wytworzyć kilka dużych elektrowni.

Przez używanie szmat jako surowca wtórnego zaoszczędzamy poważne ilości wełny, bawełny, lnu i barwników sprowadzanych zza granicy. Przez zbieranie makulatury zaoszczędzamy dziesiątki hektarów lasu, z kości otrzymujemy tak cenne artykuły, jak glicerynę, stearynę, oleinę, klej, nawóz sztuczny, węgiel kostny i inne artykuły. W 1952 roku zaoszczędziliśmy dzięki zaopatrzeniu hut szkła w stłuczkę około 9 tys. ton sody kaustycznej o wartości około 5 milionów złotych.

Mimo to przepisy wydane przez władzę ludową w sprawie zbierania odpadków — zarówno w zakładach pracy jak też w gospodarstwach domowych — nie znalazły należytego zrozumienia.

W wypadku odpadków poubojowych, gdy nie stosuje się skrupulatnego oddzielania i natychmiastowego odsyłania, pod właściwym adresem np. gruczołów wewnętrznego wydzielania, pozbawia się tym samym wielu chorych drogich i poszukiwanych wyciągów hormonalnych, od których często zależy życie człowieka. A nic przecież łatwiejszego, jak właśnie tam, gdzie powstają odpadki, posegregować je i odesłać do właściwego ich wykorzystania.

Rozwój naszego przemysłu chemicznego, nauki, osiągnięcia naszych instytutów badawczych i laboratoriów przemysłowych wskazują nam coraz to nowe możliwości wykorzystania odpadków, powstających w procesie produkcyjnym.

Na przykład — uważane do niedawna za bezużyteczne ługi pocelulozowe okazały się środkiem, z którego można otrzymać takie artykuły, jak wanilinę, ligninę i garbniki, tak poszukiwane przez nasz przemysł garbarski. Gdyby wyzyskano popiół węglowy, powstający w siłowniach i wielkim przemyśle, to można by uzyskać z niego takie metale, jak kobalt, nikiel, ołów, molibden, chrom, cynę, cynk — w ilości dochodzącej do kilkuset ton, a srebra, złota i platyny — po kilkaset kilogramów. Każda tona odzyskanego metalu, wełny szkła — to lepsze zaopatrzenie przemysłu w surowiec i ludzi — w potrzebne artykuły.

Jeżeli chodzi o odpadki powstające w gospodarstwie domowym, najważniejszą trudnością, jaką należałoby pokonać, jest należyte zorganizowanie zbiórki. Sprawa jest prosta, należy rzucać szmaty do szmat, kości do kości itd. Jest to o tyle łatwe — szczególnie w miastach — że MPOM-y mają obowiązek dostarczyć potrzebne ilości blaszanych skrzyń, które zaopatrzone w odpowiednie napisy, powinny ostatecznie położyć kres marnotrawstwu cennych surowców.

Należyte zrozumienie wśród społeczeństwa roli i znaczenia odpadków dla gospodarki narodowej powinno przyczynić się do pogłębienia systemu oszczędnościowego, powinno zrodzić wynalazczość wskazującą nowe sposoby wykorzystania odpadków i ich odpowiedniego zbierania. Zbiórka ich winna stać się stałym sposobem uzyskiwania cennych i poszukiwanych surowców, a nie tak jak dotychczas — akcją urządzaną raz na jakiś czas.

Zanim wyrzucimy do śmietnika, zanim spalimy walające się po kątach bezużyteczne drobiazgi, zastanówmy się nad tym, czy nie można by z nich czegoś zrobić, zastanówmy się, czy nie stanowią one potrzebnego i poszukiwanego przez nasz przemysł surowca, a wnioski i uwagi, jakie nam się nasuną, mogą okazać się cennym udziałem — w pokonaniu wielu trudności surowcowych. Nie wolno nam sprowadzać zza granicy tych surowców, które możemy znaleźć u siebie w kraju, nie wolno nam marnować i zaprzepaszczać tego, co może przyczynić się chociażby w najmniejszym stopniu do przyspieszania wzrostu dobrobytu naszego narodu.

T. PŁOCIŃSKI

Na cześć II Zjazdu PZPR

Coraz bogatsza staje się treść zobowiązań na cześć II Zjazdu partii. Masy pracujące wykazują szeroką inicjatywę i ofiarność w okresie realizacji i pogłębiania Czynu Zjazdowego, dając tym wyraz przywiązania do partii, przewodniczki narodu, wyrażając czynem swe poparcie dla jej wskazań.

Coraz więcej napływa meldunków o wykonywaniu zobowiązań podjętych przez wieś w Czynie Zjazdowym. Chłopi gospodarujący indywidualnie, członkowie spółdzielń produkcyjnych, załogi PGR-ów i POM-ów realizują postanowienia, mające na celu szybkie podniesienie produkcji rolnej. Ostatnio po uchwale Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 roku — w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej — chłopi podejmują dalsze zobowiązania, przede wszystkim z dziedziny hodowli.

I tak np. ob. Sołkowski z Czaplinka zobowiązał się w 1954 r. dostarczyć na punkt dostaw 30 proc. żywca. Ob ob. Turek i Główczyński z Czaplinka zobowiązali się do 1-go marca 1954 r. dostarczyć państwu po jednej sztuce żywca ponad plan.

Ob. Denis odstawi 15 proc. zboża więcej niż przewiduje plan.

Gospodynie wiejskie z gromady Sadkowo, pow. Białogard, zobowiązały się w ramach konkursu hodowlanego podnieść stan hodowli o 15 sztuk krów, 43 sztuki cieląt, 292 sztuki królików, 577 sztuk trzody chlewnej oraz 3480 sztuk drobiu. Ponadto zobowiązały się odstawić 24.800 litrów mleka i 7850 kg żywca ponad plan obowiązkowych dostaw.

Pracownicy Zarządu Powiatowego ZSCh w Białogardzie postanowili pomóc pracującemu chłopstwu powiatu białogardzkiego w realizacji ich zobowiązań przez organizowanie odczytów i pogadanek o tematyce rolniczej.

ZOBOWIĄZANIE AKTYWU PCK W SZCZECINKU

Aktyw PCK w Szczecinku zobowiązał się przeprowadzić w pierwszej połowie stycznia we wszystkich swoich placówkach PCK na terenie powiatu szczecineckiego po dwie pogadanki z zakresu oświaty sanitarnej.

Posterunki sanitarne na wsi zbadają warunki higieniczne w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych oraz w zagrodach chłopów indywidualnych.

Narada partyjna w Koszalinie

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie organizuje w dniu 14 bm. o godz. 8 rano w Szkole Metalowo-Budowlanej przy ul. Alfreda Lampe naradę, na którą winni przybyć sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, propagandyści szkolenia ZMP-owskiego oraz wszyscy wykładowcy szkolenia partyjnego z tych zakładów pracy, w których prowadzi się szkolenie partyjne.

Równocześnie zawiadamia się, że w dniu 15 bm. odbędzie się seminarium dla wykładowców szkolenia partyjnego.

Posłowie przyjmują

Skargi i zażalenia mieszkańców Słupska przyjmować będzie poseł na Sejm wraz z przewodniczącym Prezydium MRN w Słupsku w pierwszy piątek po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca w Prezydium MRN pokój Nr 44 od godz. 16-tej do 18-tej.

RADIO

PROGRAM I

14 styczeń 1954 (czwartek)

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. rozrywk. 7.50 Kalend. 8.00 Menuety, scherza i walce symfoniczne. 8.35 „Sześciokilogramowy burak" humoreska. 9.10 Muz. rozrywk. 9.35 Konc. solistów. 11.05 Dla klas III słuch. pt. „Władek na pełnym morzu". 11.25 Muz. i aktualności. 12.15 Radz. muz. lud. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. rozrywk. 13.40 Pieśni kompozyt. rosyjskich. 15.30 Dla dzieci aud. słow.-muz. pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.10 Utwory skrzypcowe. 16.25 Konc. 17.00 Z życia ZSRR. 17.30 Muz. lud. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.15 Muz. dla wszystkich. 18.40 Aud. pomocnicza dla słuchaczy szkół politycznych pt. „Polska burżuazyjno-obszarnicza terenem penetracji obcego kapitału". 19.00 Aud. Laureatów II Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego w Polsce i pieśni i arie. 19.15 Na młodzieżowej antenie. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wiad. sport. 20.34 Muz. rozrywk. 20.45 „Miasto nowych ludzi" odc. pow. J. Dziarnowskiej. 21.05 Audycja z cyklu: „Symfonie Głazunowa". 21.50 Muz. taneczna. 22.20 Aud. o książce. 22.40 Z cyklu: „Sonaty Beethovena".

Czytajcie prasę partyjną

Coraz lepiej pracują spółdzielcy z RZS Mosiny

Spółdzielnia produkcyjna „Nadzieja" w Mosinach, pow. Człuchów, należała do jednego z najgorszych RZS-ów. Rok 1953 stał się rokiem przełomowym w życiu politycznym i gospodarczym tej spółdzielni. Umocnienie swoje RZS zawdzięczał pomocy państwa ludowego, pracy politycznej POM oraz zrozumieniu członków o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Duży wkład pracy w umacnianie spółdzielni włożył obecny przewodniczący tow. Olejeńczak Bernard, który dobrze organizuje pracę i kieruje gospodarką. Nie pozostali na uboczu tacy towarzysze jak tow. Kaczmarczyk Stefan, który służy dobrą radą zarządowi oraz solidnie wywiązuje się z obowiązków, które zostały nałożone nań przez spółdzielnię. Kobiety RZS Mosiny nie pozostają w tyle. Pracują na równi z mężami. Do takich należą ob. Kowalska Irena, Olejeńczak Kazimiera i wiele innych.

W latach 51 i 52 RZS Mosiny stały w każdej akcji na szarym końcu, nie mogąc sprzątnąć z pola, powodując straty w produkcji roślinnej.

W roku 1953 spółdzielnia doskonale dawała sobie radę i przodowała pod względem terminowości wykonania poszczególnych akcji, mimo iż stan liczebny członków niewiele się zmienił. Dotrzymując odpowiednich terminów agrotechnicznych zyskała spółdzielnia na wydajności:

	Wydajność z ha	
	rok 52	rok 53
żyta ozime	12.99	18
pszenica	17.60	18
owies	15.30	18.50
jęczmień	18.90	19
buraki past.	216	400
buraki cukr.	216	350

Wyżej wymienione cyfry najdobitniej świadczą o wzroście świadomości członków RZS Mosiny dobrze realizuje obowiązki wobec państwa i może służyć innym RZS-om za przykład.

Sokołowski Zygmunt
Agronom POM
(„Wiadomości Człuchowskie")

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Syn pułku".
Seanse godz. 16, 18 i 20,15.
„Młoda Gwardia"—Rokossowo — „Na granicy".
Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Polonia" — „Pieśniarz słonecznych stepów".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Delegat floty".
Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka" — „Nierozłączni przyjaciele".
Seans godz. 19.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Lubow Jarowaja" II seria — godz. 17 i 19.
BYTÓW — „Albatros" — „Miasto młodzieży" — godz. 19.
CZŁUCHÓW — „Ucieczka" — „Złodzieje rowerów" — godz. 19.
DRAWSKO — „Drawa" — „Na kalkuckim bruku" — godz. 19.
MIASTKO — „Grażyna" — „Skarb" — godz. 19.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Małżeństwo aktorki" — godz. 19.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Trójka trefl" — godz. 17 i 19.
ZŁOTÓW — „Rodło" — „Bajka o śpiącej królewnie" — godz. 19.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Powrót do domu"—godz. 17 i 19.
UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

NASI CZYTELNICY piszą

Historia jednego podania

Chcę wam opowiedzieć pewną historię; wiem, że to nie jest nic nowego. Takich historii znalazłoby się w samym Słupsku, kilkadziesiąt.

Chodzi o zwykły remont. Sprawę drobną na pozór, lecz jakże uciążliwą. Starania zacząłem w 1951 roku, więc nikt nie może powiedzieć, że mi brakuje cierpliwości. Zwróciłem się z tym do Komitetu Blokowego. Kazali napisać podanie — więc napisałem i odtąd chodziłem tam przez okrągły rok. Może ktoś powiedzieć, że to brzydko tak ludzi zanudzać. Ale moja sprawa nikogo nie znudziła. Najlepszy dowód, że mamy już 1954 rok, a remontu mieszkania dotychczas nie przeprowadzono.

Kiedy już wydeptałem ostatecznie wszystkie ścieżki, prowadzące do Komitetu Blokowego (mieszkam w Słupsku przy ul. Kołłątaja 24 m. 18) i straciłem nadzieję, że cokolwiek wychodzę, zwróciłem się z prośbą o pomoc do Komitetu Frontu Narodowego. Czy otrzymałem odpowiedź? Owszem — obiecano mi wyremontować mieszkanie w I kwartale 1953 roku. Co miałem robić? Czekałem. Ale nie pozostawałem bierny. Napisałem ponownie podanie do MPRB. Załatwiono je pozytywnie.

Żeby nadać sprawie szybszy bieg, zgodziłem się pomóc w przeprowadzeniu remontu. Wziąłem nawet w tym celu urlop. Przez cały czas urlopu szukałem wraz z pracownikami MPRB zlecenia na przeprowadzenie remontu. Ale bez skutku. Zlecenie zginęło bez śladu. Zwracałem się jeszcze kilka razy w tej sprawie do dyrektora MPRB, do przewodniczącego Komitetu Blokowego i przewodniczącego Prezydium MRN, który przyrzekł, że najpóźniej do 1 października 1953 roku remont będzie wykonany.

Tymczasem nadeszła jesień. Na skutek gwałtownych deszczów mieszkanie moje zaczęło tonąć w wodzie do tego stopnia, że nie byłem w stanie „na bieżąco" jej usuwać. Mieszkańcy niższych pięter przybiegali do mnie często z awanturami; wcale im się nie dziwię, bo woda zaczęła im kapać na głowy.

Pewnego dnia, kiedy się znów powtórzyła deszczowa historia, żona moja leżała chora. Nie chcąc się narażać na ponowne kłótnie z lokatorami wstała z łóżka i zaczęła wodę zbierać. Przy tej czynności przeziębiła się i poważnie zachorowała.

Kilka razy wzywałem również M. O., aby zbadała moje warunki mieszkaniowe. Przychodzili, spisywali protokóły i na tym się zwykle kończyło. Wreszcie zrezygnowałem ze starań. Nie pisałem już więcej podań. W MPRB w Słupsku siedzą bowiem ludzie, którzy ogłuchli na ludzkie prośby, ludzie, których porazi la znieczulica...

Więc proponuję tylko — niech ktoś z MPRB zamieni się ze mną z mieszkaniem. I niech mi potem opowie jak mu się mieszka przy ul. Kołłątaja Nr 24, m. 18, zwłaszcza w dniach, kiedy pada deszcz.

Stanisław Ochędzan

OD REDAKCJI

Nie jest to pierwszy przykład bezdusznego i biurokratycznego stosunku do najpilniejszych potrzeb ludzi pracy w Słupsku.

Nawet po IX Plenum KC partii, które z całą stanowczością stawia także przed radami narodowymi stałą troskę o człowieka pracy w Prezydium MRN, MZBM i MPRD w Słupsku nic się nie zmieniło.

Należy nie tylko w jak najkrótszym terminie wyremontować mieszkanie przy ul. Kołłątaja, ale wyremontować również wiele innych mieszkań, których użytkownicy czekają już zbyt długo. Czas wreszcie zmienić karygodny i bezduszny stosunek do spraw bytowych ludzi pracy. Może towarzysze z Prezydium MRN, MZBM i MPRD zrozumieją wreszcie, że za każdym podaniem stoi człowiek.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA względnie technika budowlanego na stanowisko kierownika robót — zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Chojnicach, woj. Bydgoszcz. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Podania wraz z życiorysem należy kierować do referatu personalnego, ul. Młyńska 30. K-10-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO pieczątkę — Sołtys gromady Przybudówka B. Bobolice. GP-20-1

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. K-8-0

Na drodze do socjalizmu

Sukcesy ukończonego planu pięcioletniego w Czechosłowacji

31 grudnia 1953 roku zakończono w Czechosłowacji pierwszy plan pięcioletni. Czechosłowackie masy pracujące w okresie tych pięciu lat odniosły wielkie sukcesy w poszczególnych dziedzinach gospodarki narodowej.

W porównaniu z rokiem 1948 produkcja przemysłowa wzrosła w roku 1953 więcej niż dwukrotnie, a wartość produkcji w porównaniu z rokiem 1937 jest dwa i ćwierć raza wyższa. Sama produkcja przemysłu słowackiego wzrosła o 350 proc.

Czechosłowackie masy pracujące w ciągu pięciu lat wybudowały pierwszą budowlę socjalizmu — Nową Hutę im. Klementa Gottwalda w Kuncicach, kilka potężnych zapór wodnych z elektrosiłowniami, jak: w Kostolnej, na Oravie, w Klicavie, Kryzanovicach, a w roku 1954 będzie produkować energię elektryczną elektrownia w Slapach na największej zaporze wodnej w Czechosłowacji, jednej z największych w Europie.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego wybudowano mieszkań dla pół miliona mieszkańców.

Sukcesy osiągnęło i rolnictwo czechosłowackie. W ciągu pięciu lat rozbudowano sieć państwowych ośrodków maszynowych. Stan pogłowia powiększył się w porównaniu ze stanem przedwojennym o przeszło 10 proc., stan ilościowy trzody chlewnej wzrósł o 51 procent.

W ciągu pięciolatki wzrosła znacznie stopa życiowa społeczeństwa czechosłowackiego. Każdy obywatel jest otoczony troskliwą opieką lekarzy, których ilość wzrosła o trzy czwarte więcej niż w roku 1948. Z wczasów pracowniczych skorzystało 1.330 tysięcy osób.

Osiągnięto wielkie postępy w szkolnictwie. Ilość średnich szkół technicznych wzrosła dwukrotnie. Na wyższych uczelniach studiuje 2 i pół raza więcej młodzieży niż w 1937 roku.

W pięciolatce przyłączono wszystkie gminy republiki do sieci telefonicznej — każda gmina ma swoje telefoniczne połączenie.

Niezrównaną miarą postąpiła naprzód elektryfikacja. 93 proc. wszystkich mieszkańców korzysta z prądu elektrycznego.

W roku 1937 było w republice kapitalistycznej 667.000 bezrobotnych. Dziś pracuje cała ludność i realne jej zarobki w porównaniu z 1937 rokiem są o jedną trzecią wyższe.

Produkcja i konsumcja mięsa wzrosła od 1948 roku dwukrotnie, produkcja mleka wzrosła o 40 procent, masła o 50 proc., cukru o 45 proc.

W ubiegłym roku oddano do użytku 30.000 mieszkań i 5.000 domków jednorodzinnych. W bieżącym roku oddane zostanie do użytku 40.000 mieszkań i 10.000 domków jednorodzinnych.

Jednym z czynników w osiągnięciu tych sukcesów była szeroko rozwinięta akcja socjalistycznego współzawodnictwa pracy, w której w ciągu pięciu lat wzięły udział setki tysięcy osób. Swą przykładną pracą czechosłowacki lud pracujący otworzył nowy rozdział swej historii.

Północno-czeskie zagłębie węgla brunatnego

Północno-czeskie zagłębie węgla brunatnego jest jednym z największych w Czechosłowacji. Daje ono 70 proc. całego wydobycia węgla brunatnego. W okresie pięciolatki zmienił się wygląd zagłębia, wielkie przemiany zaszły w życiu i pracy górników. W kopalniach i odkrywkach pojawiły się nowe potężne maszyny, dzięki którym wielokrotnie wzrosło wydobycie węgla brunatnego. W dniu 10 grudnia 1953 r. górnicy zagłębia przedterminowo wykonali plan pięcioletni i do końca roku wydobyli ponad plan 1.300 tys. ton węgla. W zagłębiu północnoczeskim wydobyto łącznie w 1953 r. ponad 24 miliony ton węgla brunatnego.

W zagłębiu wyrośli nowi ludzie. Nazwiska takich rębaczy jak R. Lorenc, A. Draslik, F. Kosina znane są dzisiaj w całej Czechosłowacji.

Partia Komunistyczna i rząd czechosłowacki przejawiają nieustanną troskę o warunki życia górników. W miastach Most-Litvinovo, Teplice wybudowano piękne osiedla górnicze. W każdej kopalni uruchomiono gabinet lekarski, w miastach górniczych zbudowano nowe szpitale, szkoły, teatry itp.

Budownictwo mieszkaniowe w Czechosłowacji

W ciągu pierwszej pięciolatki setki tysięcy robotników i pracowników umysłowych Czechosłowacji otrzymały nowe piękne mieszkania. Tak, np. mieszkańcy obwodu ostrawskiego otrzymali w czasie pięciolatki gottwaldowskiej 28 tys. nowych mieszkań (warto zaznaczyć, że w ciągu 35 lat od 1910 do 1945 w obwodzie tym oddano do użytku tylko 25 tys. mieszkań).

W osadach robotniczych otwarto nowe sklepy, placówki usługowe, świetlice.

Ludność obwodu usteckiego otrzymała w okresie pięciolatki ponad 6.000 nowych mieszkań. W Bratysławie w ciągu ostatnich pięciu lat oddano do użytku ponad 4.000 mieszkań i domy akademickie na 2.000 osób.

Znacznie rozszerza się sieć tramwajowa i autobusowa.

W latach 1949 — 1953 w obwodzie praskim 30.000 obywateli przeprowadziło się do nowych mieszkań.

W okresie pięciolatki gottwaldowskiej budownictwo mieszkaniowe i kulturalne było prowadzone we wszystkich obwodach Czechosłowacji. W 1954 r. w Czechosłowacji wybuduje się 40.000 mieszkań i 10.000 domków indywidualnych.

Nasz felieton

O podwójnych kłódkach i poczwórnych kopertach

Wiadomość o komisjach kontrolujących przestrzeganie czujności poruszyła wszystkich pracowników przedsiębiorstwa. Natychmiast urządzono specjalne zebranie.

— Stan, jaki napotkano w innych przedsiębiorstwach, wiele pozostawiał do życzenia pod względem czujności — oświadczył dyrektor — członkowie komisji zmuszeni byli nieomal do brodzenia w tajnych aktach które leżały porozrzucane w nieładzie. Ponieważ komisja w każdej chwili może odwiedzić naszą instytucję, musimy natychmiast zaostrzyć czujność na terenie naszego biura. Proszę kolegów o zabieranie głosu i zaznaczam, że nawet najdalej posunięta drobiazgowość będzie tutaj na miejscu...

— Kłódki do szaf dawno już mam w magazynie — rzekł kierownik administracyjny — momentalnie wydam polecenie, by je założono...

— Na wszelki wypadek założyć po dwie przy każdej szafie — zawyrokował dyrektor.

— Pozwolę sobie zaproponować — zabrał głos referent sprawozdawczości — by pisma zawierające tajemnicę służbową opatrywać nie tylko pieczątką „tajne", ale również pieczątką „poufne"...

Słusznie — odezwał się personalny — ja nawet na wszelki wypadek przykładałbym także pieczątkę z napisem „ściśle tajne". Drobiazgowość w tej sprawie nigdy nie zawadzi...

—Zdaniem moim — przemówił referent zaopatrzenia — dobrze byłoby wkładać wychodzącą od nas korespondencję nie w pojedyncze koperty, ale w podwójne...

— Niezły pomysł — zgodził się dyrektor — ale nie bądźmy zbyt oszczędni tam, gdzie to może okazać się szkodliwe: ja byłbym za poczwórnymi kopertami!

— Uważam — wyraził przypuszczenie starszy księgowy — że wskazane byłoby wprowadzenie dla każdego działu naszej instytucji osobnego biura przepustek. To wzmocniłoby poważnie stan bezpieczeństwa...

— Wpadło mi teraz na myśl — dodał jeszcze referent sprawozdawczości — że zainstalowanie dzwonów alarmowych przy każdym biurku nie byłoby zbytnią ostrożnością...

— Tak więc — podsumował dyrektor — postanawiamy: założyć podwójne kłódki przy szafach, zaopatrywać tajne pisma w potrójne pieczątki, wysyłać korespondencje w poczwórnych kopertach, zainstalować osobne biura przepustek dla każdego działu oraz dzwony alarmowe przy biurkach. Nasze wnioski zostaną zaraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w formie rozporządzenia, z którym każdy powinien się zapoznać. Wprawdzie wszyscy nasi pracownicy są w tej chwili obecni tutaj, ale drobiazgowość i dokładność nie zawadzi... Niech pan się tym zajmie, panie kierowniku administracyjny!

Kierownik administracyjny szybko wypisał na kartce tekst nowego rozporządzenia w sprawie czujności i wyszedł, żeby je zaopatrzyć w pieczęć urzędową. Wkrótce jednak wrócił z powrotem, trzymając kartkę w ręku.

— Niestety — oświadczył — przed chwilą skradziono tablicę ogłoszeń, a i pieczątki nigdzie nie mogą znaleźć...

JANUSZ OSĘKA

-SPORT - SPORT - SPORT-

Lepiej późno niż wcale

Sekcja TS WKKF podsumowała wyniki rozgrywek klasy A

Mimo, że od zakończenia tegorocznych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo województwa w ping-pongowej klasie A minęło kilkanaście dni, dopiero teraz Sekcja TS WKKF podsumowała wyniki tych rozgrywek. Jak już donosiliśmy, mistrzem województwa została koszalińska Gwardia, która w ub. tygodniu brała udział w półfinałowych mistrzostwach Polski. O drugie miejsce toczyła się zacięta i wyrównana walka pomiędzy trzema zespołami: Ogniwem Słupsk, Spójnią Złotów i Unią Szczecinek. Z walki tej zwycięsko wyszli słupszczanie, którzy wyprzedzili Unię lepszym stosunkiem setów. Wszystkie trzy drużyny mają równą ilość punktów, a Ogniwo i Unia posiadają nawet identyczny stosunek gier.

Zdecydowanie słabsze były dwa ostatnie zespoły — Spójnia (Połczyn-Zdrój) i Budowlani (Człuchów). W wyniku rozgrywek obie te drużyny zostały wyeliminowane z klasy A. Na ich miejsce wejdą dwie najlepsze drużyny z trzech grup klasy B. Mistrzowie tych grup przeprowadzą eliminację, która zadecyduje o awansie do wyższej klasy.

Jakie drużyny wezmą udział w walce o awans, nie możemy niestety jeszcze poinformować. Dotychczas bowiem nawet Sekcja TS WKKF dokładnie tego nie wie.

W klasie kobiet walczyły tylko trzy zespoły: słupskiego Ogniwa, białogardzkiego Kolejarza i sławneńskiego LZS-u. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zajęły ping-pongistki ze Słupska. One też będą reprezentowały woj. koszalińskie w półfinałowych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski. Rozgrywki te odbędą się w Poznaniu w dniach 22—24 bm.

A oto jak ukształtowały się tabele klasy A:

kobiety:

	pkt.	st. gier
Ogniwo Słupsk	7	27:13
LZS Sławno	4	20:20
Kol. Białogard	1	13:27

mężczyźni:

	pkt.	st. gier
Gwardia Koszalin	20	79:21
Ogniwo Słupsk	12	54:46
Unia Szczecinek	12	54:46
Spójnia Złotów	12	50:50
Spójnia Połczyn	4	35:65
Bud. Człuchów	0	28:72

Wielokrotny mistrz Polski — Patyński w Szczecinku

W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej w Szczecinku wielokrotny mistrz Polski w tenisie stołowym ob. Patyński przeprowadzi metodyczny trening. Koła winny zainteresować się tą niecodzienną imprezą, gdyż pokaz treningu w wykonaniu mistrza Patyńskiego niewątpliwie przyniesie dużo korzyści tak zawodnikom jak i instruktorom.

Organizatorem tej imprezy jest tamtejszy PKKF i do niego też należy się zwracać po bliższe informacje.

Nowe diamenty zdobywają polscy szybownicy

Dwaj piloci szybowcowi ZMP-owcy — Jerzy Blitz, z Aeroklubu LPŻ we Wrocławiu, oraz Tadeusz Szymczak, z Aeroklubu LPŻ w Ostrowiu Wlkp., przebywając na zakończonym ostatnio szybowcowym obozie szkoleniowo-wyczynowym w Jeżowie pod Jelenią Górą, zdobyli drugie diamenty do posiadanych złotych odznak szybowcowych

Młodzi piloci byli do tego momentu posiadaczami złotych odznak z jednym diamentem. Uzyskali je za przelot docelowy na trasie przekraczającej 300 km. Obecnie wznieśli się oni na wysokość ponad 5 tys. m, licząc od poziomu, na który szybowce ich wyholowane zostały przez samoloty. Właśnie tym wyczynem młodzi piloci zdobyli drugie diamenty do swych odznak. Lotów dokonali oni na nowoczesnych, wyposażonych w urządzenia tlenowe, szybowcach typu „Mucha", skonstruowanych i zbudowanych przez polskich inżynierów i robotników.

Jerzy Blitz i Tadeusz Szymczak postanowili w najbliższym czasie dokonać prób przelotu na trasie ponad 500 km w tzw. locie otwartym, który w razie powodzenia przyniesie im trzeci diament do złotej odznaki szybowcowej.

W chwili obecnej tylko 21 pilotów na całym świecie posiada złotą odznakę szybowcową z trzema diamentami. W grupie tej znajduje się 13 Polaków. Świadczy to o wysokim poziomie naszego szybownictwa i o jego przodującej w świecie pozycji.

BORYS POLEWOJ (Odc. 3)

My, ludzie radzieccy

I właśnie te pełne nienawiści spojrzenia, obelgi, które musiała znosić w milczeniu, nie mogąc nawet aluzją dać poznać tym wszystkim ludziom, kim jest, dlaczego tu została i o co walczy, były najcięższą stroną jej zawodu.

Ale Brzoza miała silne nerwy. Doskonale grała swoją rolę i oddawała poważne usługi. W końcu jednak nerwy zaczęły odmawiać posłuszeństwa. Coraz trudniej było jej lawirować i ukrywać swoje uczucia. W czasie spotkań błagała „szewca", aby ją odwołał, pozwolił odpocząć i zlecił jakiekolwiek inne zadanie.

Jak o odpoczynku marzyła o działalności bojowej, napadach na transporty nieprzyjacielskie, podpalaniu magazynów, wysadzaniu w powietrze pociągów, o walce z bronią w ręku, jaką prowadzili inni bojownicy podziemia. Ale właśnie w tym czasie zatrzymał się w mieście sztab grupy wojskowej; jej raporty były teraz bardziej potrzebne niż kiedykolwiek i „szewc" surowo i stanowczo odsyłał ją z powrotem.

W końcu sztab wyjechał. „Szewc" zapewnił ją, że jeszcze kilka dni i będzie mogła zniknąć. Ale wtedy właśnie zdarzyło się nieszczęście. Jej lokator, pułkownik, awansował na generała. Upił się z tej okazji i z butelką szampana w ręku włamał się w nocy do jej pokoju. Ofiarowywał jej rękę i serce.

Dziewczyna była przerażona, trzęsła się z obrzydzenia. Generał czołgał się za nią na kolanach. Próbowała uciec przed nim do drugiego pokoju, ale on i tam się włamał. Bełkotał, że władza radziecka jest w agonii, że walki toczą się już na ulicach Moskwy, że oni wszyscy otrzymają tu, na żyznej Ukrainie, bogate majątki i że ona będzie jego żoną — ho — ho, żoną niemieckiego ziemianina! A ci wszyscy chłopi, którym się zdawało, że są panami swego życia i coś tam pletli o socjalizmie, będą ich niewolnikami, bydłem roboczym na ich ziemi. Pijany faszysta obraził jej naród i dziewczyna nie wytrzymała. Zdradziła się. Wyrwała mu z pochwy srebrny kordzik generalski z orłem faszystowskim i po samą rękojeść wbiła mu w gardło.

Cała miejscowa policja, żandarmeria i sprowadzone do miasta specjalne oddziały SS szukały jej przez miesiąc. Przetrząsnęły każdą ulicę, każdy dom, urządzały łapanki i obławy. Ale dziewczyna znikła; udało jej się przejść szczęśliwie przez front.

Znalazłszy się wśród swoich, zaczęła się uczyć wszystkiego, co mogło być jej przydatne w tej trudnej i niebezpiecznej pracy dla ojczyzny.

Ślad córki znanego profesora, która zabiła nowoupieczonego niemieckiego generała, zatarł się w dużym mieście ukraińskim. A po pewnym czasie wojskowy komendant Charkowa zaangażował jako tłumaczkę piękną dziewczynę, Ernę Weiner. Los panny Weiner wzbudził żywe współczucie komendanta, ostatniego potomka wymierającego rodu baronów kurlandzkich, który, niezależnie od ogólnofaszystowskich, miał swoje osobiste powody do nienawiści wobec narodu radzieckiego. Erna Weiner opowiedziała szefowi, że jest córką zamożnego kolonisty niemieckiego, mieszkającego ongiś w guberni odeskiej. Ojciec jej, właściciel sadów, winnic i plantacyj arbuzów, zatrudniał latem setki parobków, prowadził handel zbożem, posiadał młyn. Ale bolszewicy bezlitośnie odebrali mu to wszystko. Potem został aresztowany za swoje sympatie do nowych Niemiec, których, jako człowiek prawy, nie umiał i nie chciał ukrywać.

Fräulein Erna, która doznała tylu krzywd od bolszewików, została wkrótce główną tłumaczką w komendanturze miasta, a niedługo potem przydzielono ją do samego komendanta garnizonu.

Nowy szef, Brigadenführer SS, również współczuł biednej Fräulein. Jej nienaganna niemczyzna, gra na fortepianie i znajomość starych piosenek bawarskich, które szczególnie podobały się sentymentalnym oprawcom, jednały jej wielbicieli. Podziwiali, w jaki sposób stary Johann Weiner nawet w tym dziwacznym kraju potrafił dać dzieciom tak staranne wychowanie. I kiedy Niemcy nagle stwierdzali zaginięcie ważnych dokumentów, lub kiedy stawało się oczywiste, że dowództwo radzieckie wie za dużo o ich tajnych planach, nawet cień podejrzenia nie padał na Ernę Weiner.

Ale jaką cenę płaciła dziewczyna za te wydzierane dla ojczyzny faszystowskie tajemnice! Uczestniczyła teraz w najtajniejszych przesłuchaniach. W jej obecności oprawcy torturowali skazanych na śmierć ludzi radzieckich, a ona musiała tłumaczyć ich przedśmiertne krzyki i przekleństwa, wysłuchiwać ich zniewag. Tylko miłość ojczyzny, bezgraniczna i wszechogarniająca, dawała jej siły do tej pracy. I tylko łącznik, surowy żołnierz, kryjący się ze swoją radiostacją w piwnicy zburzonego domu, człowiek zupełnie pokręcony reumatyzmem, któremu przynosiła swoje raporty, słyszał jej skargi. Blady jak księżyc w mroźną noc, z trudem tylko mogący się poruszać, przebywający tu już od roku bez słońca i powietrza, człowiek ten jak mógł, pocieszał ją prostymi, żołnierskimi słowami i sam świecił jej przykładem oddania wielkiej sprawie. Jego ciche męstwo podtrzymywało dziewczynę.

I oto na kilka tygodni przed odbiciem Charkowa oczekiwała Brzozę ostatnia, najcięższa próba. Opowiedziała mi o tym sama, kiedyśmy siedzieli na przyzbie w pogodny, sierpniowy wieczór.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 587, 860; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny wewn. 393; Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.

C—5—10004. Nr zamówienia 10.